Nr 103. Kraków, Sroda 6 Maja 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Gdzie Austrya?

Do toastów, wygłaszanych przy ucztach galowych podczas zjazdów i wizyt monarszych, zwykle więc znaczenia przywięzywać nie można. Są one bowiem w najczęstszych wypadkach jedynie wypływem dworskiej lub politycznej kurtuazyi, zredagowanym wedle stałego szablonu. W wyjątkowych tylko wypadkach nadaje im się formę i charakter rzeczywiście aktualnej manifestacyi politycznej, lecz to dzieje się tylko w chwilach nadzwyczajnego naprężenia w polityce międzynarodowej, w chwilach niejako przełomowych. Bywają atoli wypadki, w których takie mowy i toasty cesarskie, jakkolwiek ułożone wedle szablonu, posiadają znaczenie symptomu, świadczącego o pewnych zmianach w stosunkach politycznych lub o panującem w danej chwili politycznem usposobieniu wchodzących w grę czynników. I wówczas większą wagę zyskuje to, co w toastach, wbrew zwyczajowi, przemilczano, niż to, co w nich wypowiedziano.

Takiemi symptomatycznemi oznakami chwili są niewątpliwie toasty, wygłoszone na uczcie galowej, danej na cześć Wilhelma II. w Kwirynale w Rzymie. Było dotychczas zwyczajem, że przy tego rodzaju wynurzeniach uroczystościowych między dwoma władcami, złączonymi w trójprzymierzu, wspominano z równą serdecznością o trzecim — nieobecnym i z szczególnym naciskiem zapewniano, że i on jest drogi sercu obecnych i wraz z nimi stanowi nierozłączną aliansową całość.

W toastach, jakiemi „uświetniono“ onegdajszą ucztę w Kwirynale ani słówkiem nie wspomniano ani o trzecim sprzymierzeńcu cesarzu Franciszku Józefie, ani o Austro-Węgrzech, ani wreszcie o trójprzymierzu. Mówiono tylko o przymierzu Włoch i Niemiec i to sławiono pełnemi czułości zwrotami i słowami. Z szczególnym naciskiem podniósł władca Włoch ścisłość sojuszu Niemiec z Włochami, w podobnym sensie pił Wilhelm II. na pomyślność dzielnej armii włoskiej i pięknej, szlachetnej Italii. O Austryi, której dzielna armia również w danej chwili ma stanąć obok włoskiej i niemieckiej, „zapomniano“ zupełnie.

Nie przeceniając bynajmniej znaczenia tego symptomu, uważamy jednak za pożyteczne, zwrócić nań uwagę właśnie w chwili, w której Niemcy przez nową taryfę nadali swej polityce cłowej charakter wobec Austryi niejako wprost agresywny, a w której Włochy bez względu na trójprzymierze oraz najżywotniejsze interesy Austryi prowadzą w sprawie wschodniej politykę na własną rękę i to politykę dla monarchii austro-węgierskiej wrogą i szkodliwą. Nie potrzeba być rzeczywiście pesymistą, aby wysnuć ze zbiegu tych okoliczności przypuszczenie, że istnieje między niemi głębszy i ściślejszy związek.

Objawów, przemawiających za tem, że trójprzymierze nie jest już dziś tem, czem było, a raczej miało być pierwotnie, nie brakło zaprawdę w ostatnich czasach. Ten ostatni jest tylko jednym z wielu — lecz kto wie, czy nie najznamienniejszym. Mimowoli odnosi się wrażenie, że Austro-Węgry są dziś więcej jeszcze niż były z początku kopciuszkiem w trójprzymierzu, kopciuszkiem, wyzyskiwanym przez obu sprzymierzeńców, a spychanym zawsze na szary koniec i lekceważonym, gdy chodziło i chodzi o jego dobro oraz interesy.

Spodziewać się należy, że podczas tegorocznych obrad delegacyj znajdą się przecież posłowie, którzy bez względu na ewentualne ponowne hymny pochwalne hr. Gołuchowskiego na trójprzymierze, poddadzą należytej krytyce smutne stanowisko Austryi w tym sojuszu, tak sprzeczne z ofiarami — jakie dla niego ponosi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 maja *).

(Święto robotnicze. — Roboty publiczne we Lwowie. — Przesilenie namiestnikowskie. — Ankieta w sprawie obowiązkowej rewizyi stowarzyszeń. — Ustawa o ulgach podatkowych dla przemysłu w Galicyi).

(=) Spokojny i poważny przebieg święta robotniczego w dniu 1 maja zrobił tu bardzo dobre wrażenie. Nawet ci zwolennicy „silnej ręki“, którzyby radzi rozpędzać siłą wszelkie zgromadzenia ludowe i pochody publiczne, zwłaszcza, gdy je urządzają socyaliści — i ci, którzy codziennie ratują ład społeczny, nawet gdy go nikt nie atakuje, strachajły, których codzienną poranną i wieczorną modlitwą jest „Polizei!“ — nawet ci przyznać muszą, że tym razem asysta policyi przy socyalistyczno-robotniczej manifestacyi 1 maja była zupełnie zbyteczna. Czuć było komendę, żeby nie czynić niczego, coby mogło osłabić powagę tej manifestacyi, naruszyć porządek publiczny i dać powód lub pozór do wkroczenia ze strony władzy bezpieczeństwa — czuć też było, że ta komenda miała powszechny a szczery posłuch. Dowodzi to w każdym razie dojrzewania zarówno tej rzeszy, która 1 maja wyszła na ulice jak i jej przywódców.

Uznać to należy tem bardziej, że bezrobotnych a głodnych, więc do burzliwych występów skłonnych, jest u nas, niestety, bardzo wiele, chociaż stanowczo mniej, niż w latach poprzednich, a szczególniej w r. 1902, który zaznaczył się krwawemi na ulicach Lwowa rozruchami. W kraju jest robót publicznych, mogących dużo rąk zająć, więcej może, niż przed rokiem. Dość wspomnieć o budujących się kolejach: Lwów-Sambor-Użok i Przeworsk-Bachórz, o licznych drogowych i regulacyjnych robotach krajowych i rządowych. Ale we Lwowie jest bardzo wielki zastój w ruchu budowlanym, tak w budowlach prywatnych, jak publicznych. Rząd prócz dworca kolejowego, którego część główna już stoi, nie buduje nic. A jest w budżecie na rok bieżący 150.000 K jako pierwsza rata na rozszerzenie gmachu politechniki, jest też 145.000 K także pierwsza rata na budowę V-go gimnazyum. Dlaczego rząd budowli tych nie rozpoczyna? Wszak są one konieczne ze względu na straszną ciasnotę na politechnice i przepełnienie gimnazyów, więc w interesie samego szkolnictwa, a są też nagląco potrzebne ze względu na społeczny interes zmniejszenia liczby bezrobotnych i głodnych. Nacisk silny na rząd, ażeby te roboty przyspieszył, byłby ze strony Koła polskiego i zasiadających w niem posłów lwowskich arcypożądany. Może to przypomnienie przyda się na co!

Pisząc przed tygodniem o przesileniu namiestnikowskiem, wyraziłem w końcu życzenie, ażeby raz już położono koniec temu stanowi niepewności, jaka obecnie panuje z wielką szkodą dla administracyi kraju. Jeżeli przesilenie jest, niechże się raz już rozstrzygnie — jeżeli go niema, albo przynajmniej na razie niema — niechże to będzie w jakiś autentyczny sposób stwierdzone. Zdaje się, że z tej alternatywy, ewentualność druga jest niemożliwa — faktowi istnienia przesilenia nikt zaprzeczyć nie może, nawet ze złagodzeniem stanowczości zaprzeczenia takiego przez dodanie wyrazów „na razie“. A jak pisałem przed tygodniem, że sytuacya ta tak się często i szybko zmienia, iż wszelkie kombinacye są jakby pisaniem na bieżącej wodzie — tak też w tym tygodniu sprawdziło się to bardzo wyraziście. Bo jak wtedy „dobrze poinformowani“ mówili o czasowem odroczeniu rozstrzygnięcia — tak obecnie znowu dobrze poinformowani twierdzą, że decyzya zapadnie szybciej, niż się przypuszczało. A rzecz zrozumiała, że wczorajszy wyjazd marszałka Potockiego do Wiednia wiąże opinia publiczna z domniemanem przyspieszeniem rozstrzygnięcia i wprowadzając znowu, silniej niż poprzednio, osobę marszałka w kombinacyę. O jakiemkolwiek autentycznem sprawdzeniu tych pogłosek i kombinacyj mowy być nie może. Trzeba się uzbroić w cierpliwość.

Wiecie, że ustawa o obowiązkowej lustracyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych została przez obie Izby parlamentu uchwalona i jest dojrzała do sankcyi. Ale równocześnie z ustawą musi być wydane rozporządzenie wykonawcze do niej. Otóż ministerstwo sprawiedliwości — bo do niego ta sprawa należy — opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego i dołączonej doń instrukcyi dla lustratorów. Pragnąc zaś, żeby to rozporządzenie, które w znacznej mierze o skuteczności ustawy rozstrzygać będzie, było przed wydaniem zaopiniowanie przez ludzi, stojących bliżej samego ruchu stowarzyszeń, sprasza ministerstwo ankietę do Wiednia na dzień 13 b. m. i zaprosiło Wydział krajowy, aby wysłał delegata swego na tę ankietę. Wydział krajowy uczynił zadość temu wezwaniu i wydelegował do ankiety posła Romanowicza.

Dowiaduje się, że ustawa krajowa o uwolnieniu nowych przemysłów w Galicyi od autonomicznych dodatków do podatków — została już przez rząd przedłożona do sankcyi cesarskiej. Czas już najwyższy, aby ustawa uzyskała moc prawną — ustawa bowiem obecna przestaje obowiązywać dnia 31 maja b. r.

*) Z powodu nawału materyału nie zamieściliśmy wczoraj niniejszej korespondencyi. Sądząc, że nie straciła ona na aktualności, zamieszczamy ją dziś. Przyp. Red.

Z zaboru pruskiego.

Z uznania godną stanowczością — możnaby nawet powiedzieć: bez miłosierdzia — usuwa społeczeństwo wielkopolskie podczas odbywającej się tam obecnie agitacyi przedwyborczej, resztki polityki ugodowej, oraz jej ostatnich reprezentantów. Pan Stefan Cegielski, którego wyborcy w należącym do jego okręgu wyborczym powiecie grodziskim na zebraniu przedwyborczym ani słuchać nie chcieli, przepadł teraz także na zebraniu w powiecie kościańskim, mimo, że liczne jeszcze w tym powiecie konserwatywne ziemiaństwo gwałtem niemal usiłowało ocalić jego kandydaturę. Gdy jeden z członków komitetu zaczął podnosić zasługi dotychczasowego posła i polecać jego kandydaturę na nowo, zerwała się taka burza wśród zebranych, iż komisarz policyi groził rozwiązaniem zebrania. Ostatecznie przygniatającą wprost większością głosów odrzucono kandydaturę p. Cegielskiego, a w jego miejsce postawiono na pierwszem miejscu dra Witolda Skarzyńskiego ze Śpławia, na drugiem i trzeciem miejscu zaś dra Niegolewskiego i Bernarda Chrzanowskiego. Kandydatura Cegielskiego upadła więc bezpowrotnie.

Tensam los spotkał drugiego ultraugodowca, hr. Hektora Kwileckiego, na zebraniu przedwyborczem w Szamotułach, a więc w powiecie, który dotychczas również był twierdzą ugodowego konserwatyzmu. Gdy hr. Kwilecki w swem sprawozdaniu skarżył się na bojkotowanie ludności polskiej także ze strony władz wojskowych — przypomniały mu liczne głosy z pośród wyborców, że przecież on sam niegdyś głosował za powiększeniem armii niemieckiej i kosztem ludu nowe na ten cel przyznał rządowi miliony. Nie pomogło już i gorące ujęcie się za ofiarami wrzesińskiemi, którem pan poseł usiłował ocalić swą sytuacyę, wzburzeni wyborcy i jemu nie pozwolili dokończyć mowy, a przy głosowaniu obalili kandydaturę konserwatywnego komitetu i przeprowadzili inną, na której czele stoi hr. Maciej Mielżyński, gorący zwolennik ruchu ludowego i jego polityki.

Kandydatura trzeciego ugodowca dra Dziembowskiego przepadła także na zebraniu w Jarocinie.

Wkrótce stanie przed wyborcami poseł ks. dr Jażdżewski. I on zapewne z drżeniem serca oczekuje tej chwili.

Ze wszystkich kandydatur ugodowych ocalała jedynie kandydatura ks. Radziwiłła, a ocalała tylko z tej przyczyny, że z rozmaitych pobocznych względów popiera ją także prasa ludowa. Ale i księciu Radziwiłłowi dano w niedzielę na zebraniu w Odolanowie napomnienie, aby zaniechał raz na zawsze porywów ugodowych, a działał jako poseł w myśl ludu.

Na całej więc linii święci dziś w Wielkopolsce zdrowy ruch ludowy tryumf wspaniały.

Straszna noc w Salonice.

Powoli nadchodzą z Saloniki pocztą rozmaite korespondencye, których władza turecka nie może cenzurować i obcinać, jak się to działo z telegramami. — Korespondencye otrzymują dzienniki europejskie, przeważnie atoli firmy handlowe, które z kupieckim światem w Salonice utrzymują stosunki. Korespondencye owe i listy stwierdzają, że do dziś dnia jeszcze nie można dać dokładnego obrazu strasznej nocy z dnia 29 na 30 kwietnia.

Dnia 29 kwietnia — pisze jeden z korespondentów — z uderzeniem godziny 8 wieczór agenci rewolucyjni wysadzili za miastem główny przewód gazowy w powietrze, skutkiem czego w mieście zapanowały ciemności. Natychmiast, jakby na dany znak, w dziesięciu rozmaitych punktach miasta nastąpiło 10 wybuchów dynamitowych, przeważnie w kawiarniach, co oczywiście wywołało szalony popłoch. Wkrótce na gmach, gdzie się mieściła filia Banku otomańskiego, zaczęły padać wielkie bomby dynamitowe. Mur frontowy runął, a wewnątrz gmachu powstał pożar, który wkrótce ogarnął cały budynek. Tutaj trzej sprawcy zamachu padli na miejscu, czwarty zaś dostał się żywcem w ręce policyi. W innej stronie miasta pewien były oficer bułgarski rzucił na rozmaite domy 15 bomb. Wojsko tureckie położyło go trupem razem z czteroma towarzyszami.

Mieszkańcy, przerażeni, ukryli się w domach, zamknąwszy drzwi i bramy na wszystkie spusty. Do północy powtarzały się wybuchy bomb, chociaż oddziały wojskowe, policya i żandarmerya przebiegały ciągle ulicami miasta. Przez całą noc gęsty ogień karabinowy świadczył, że na ulicach wre walka zacięta. Nazajutrz, t. j. d. 30 kwietnia, o godzinie 1 po południu znowu odezwał się huk bomb dynamitowych, wowcłując ponowny popłoch. — Wreszcie udało się policyi odkryć dom, gdzie znajdowała się fabryka bomb dynamitowych. Policya zastała tam pięciu Bułgarów, z których trzej odebrali sobie życie, a dwaj polegli w walce.

Inny korespondent opisuje śmierć Jourdana, jednego z przywódców bułgarskich w Salonice:

„Właśnie zwiedziłem dom, gdzie odkryto fabrykę bomb. Leży przy uliczce poza Bankiem otomańskim. Na parterze mieszka pewna Włoszka, która wynajmuje pokoje. Jeden z owych pokojów od roku zajmował młody człowiek nazwiskiem Jerzy Jourdan, który podawał się za Serba i mówił po francusku i po turecku. Twierdził, że jest agentem handlowym, w rzeczywistości zaś był oficerem bułgarskim i wyrabiał bomby. Wychodził codziennie rano i powracał dopiero wieczorem, zamykając się w pokoju i pracując. O tem dowiedziano się za późno. Razem z nim pracowało zawsze kilku towarzyszy, noszących fezy. Dynamit przynosić musieli w małych ilościach, nigdy bowiem nie widziano żadnego z nich, niosącego większą paczkę.

„Wieczorem w dniu zamachów w kwadrans po wysadzeniu w powietrze Banku otomańskiego, powrócił Jourdan widocznie wyczerpany. Nazajutrz wyszedł rano w innem ubraniu, z kapeluszem słomianym na głowie. Powiedział gospodyni, że wkrótce powróci i prosił, ażeby powiedziała odwiedzającym go znajomym, że mają na niego czekać. W pokoju zostawił bardzo ciężką torbę podróżną. To wywołało podejrzenie w domu i spowodowało gospodynię do zawiadomienia o wszystkiem policyi.

„Gdy Jourdan powrócił w południe, zjawił się zaraz za nim oficer na czele 30 ludzi, którzy otoczyli dom. Przedtem jeszcze przybyli trzej towarzysze Jourdana z wielkiemi pakunkami. Oficer zażądał, ażeby go wpuszczono. Wtedy wyskoczyło trzech ludzi, z których każdy trzymał w rękach dwa rewolwery i miał pas pełny nabojów. Sam Jourdan z tarasy rzucił bombę dynamitową na żołnierzy, którzy odpowiedzieli ogniem karabinowym. Jourdan rzucił drugą bombę. Gdy chciał rzucić trzecią, otrzymał strzał w ramię. Wtedy sam siebie zastrzelił. Jeden z jego towarzyszy uciekł do ogrodu i tam sobie życie odebrał, zawoławszy „Tak umierają Bułgarzy!“

„Dwaj spiskowcy, umknąwszy na dach strzelali stamtąd, aż wreszcie spadli na ulicę pod kulami karabinów wojskowych. Gdy nastąpiła cisza, wojsko weszło do domu. Przeszukano najpierw pokój Jourdana. Znaleziono pusty kufer, papier kalkowy, resztki z bułgarskich kart pocztowych i popiół. Trupy umieściło wojsko na wózku i zawiozło je do konaku. Ci czterej spiskowcy przygotowywali widocznie nowe zamachy dynamitowe.

„Dom, w którym Jourdan mieszkał, jest na pół zburzony i potrzebuje gruntownej naprawy. Mieszkańców jego usunięto stamtąd“.

Jak donoszą z Belgradu, przybyła tam w ostatnich dniach znaczna liczba wychodźców z Saloniki, którzy twierdzą, że położenie w Salonice jest bardzo groźne. — Przeważna część właściwych sprawców zamachu z d. 29 kwietnia zdołała ujść bezkarnie. Wprawdzie konsulowie sądzą, że zamachy salonickie są ostatnim wysiłkiem spiskowców bułgarskich, którym zaczyna już brakować pieniędzy, ale konsulowie w Turcyi zbyt często ulegali złudzeniu, ażeby można polegać w zupełności na ich zdaniu.

I tak dzisiejszy telegram z Konstantynopola donosi: „Wczoraj ponownie usiłowano wykonać zamach na turecką pocztę w Salonice. Sprawca zamachu zabity. W kołach dyplomatycznych panuje rozgoryczenie z powodu anarchistycznej działalności komitetu macedońskiego“.

Fr. Rawita - Gawroński.

Hrabia Józef August Iliński i Romanów na Wołyniu *).

Ilińscy należeli do starej szlachty ruskiej Wołynia, która się jednak długo na czoło Rzeczypospolitej nie wysuwała. Byli oni wyznawcami religii obrządku wschodniego greckiego, ale korzystając z praw, jakich Rzeczpospolita wszystkim członkom swego politycznego ciała używać pozwalała, nie zapisali się nigdy na szkodę państwa i narodu polskiego. Kazimierz Iliński, starosta Niżyński, położył swój podpis w r. 1710 na akcie wyborczym Cyryla Szumlańskiego z Szumlan, ihumena monasteru Uhernickiego, administratora episkopii Łuckiej i Ostrogskiej na biskupa łuckiego po ojcu Atanazym Szumlańskim.

Jak przeważna część rodów szlacheckich litewsko-ruskich, tak i Ilińscy z wołyńskich lasów na stepy ukraińskie i podolskie wymykali się za większą wolnością i chlebem, a tu często w awanturach szlacheckich, a nieraz i hajdamackich, udział brali. Życia ukraińskiego od swawoli niepodobna oddzielić. Jeżeli krewkość wszędzie w owe czasy górę brała, a szczególnie pośród drobiazgu szlacheckiego, to na Ukrainie miała ona szerokie pola do wybuchów i awantur. Jakiś Michał Iliński, komisarz dóbr ukraińskich Tyszkiewiczów z Białopola, uczestniczył w hajdamackich rozruchach.

Jakie były przyczyny tego — nie wiem, dość, że w grudniu 1737 r. włościanie wsi Białopola i Kasperówki hajdamackim sposobem napadli na miasteczko Czerwoną, zrabowali ją i zamordowali Felicyana Trzeciaka, godnego z antenatów swoich w tem województwie człeka. „Nie uszło to włościanom na sucho, gdyż wzywany do pomocy towarzysz pancerny Jan Skulski, pod pretekstem uśmierzenia buntu, zrabował Białopole i Kasperówkę, a wkońcu rozpędził. Posądzony o wywołanie burdy Michał Iliński, został wraz z współwinnymi tegoż roku i miesiąca aresztowany, w sprawie morderstwa Trzeciaka“.

Kazimierz Iliński, ten zapewne, o którym wspomnieliśmy wyżej, w r. 1738 instrukcyą posłom wydaną przez szlachtę województwa kijowskiego, woyski kijowski na ówczas, polecony został jako godny nagrody za służbę publiczną. Jego też dopiero można uważać za założyciela fortuny tego rodu, któremu przeznaczenie pozwoliło w dziwny sposób zabłysnąć w życiu hr. Augusta Ilińskiego. W czternaście lat później Kazimierz, starosta niżyński, zaufaniem braci szlachty powołany został do zorganizowania w r. 1754 straży pogranicznej w okolicy Kijowa, na rozgraniczu między Polską a Rosyą, gdzie trwały bezustannie awantury hajdamackie. Ordynans, wydany w tym celu przez Adama Mikołaja Sieniawskiego, hetmana koronnego, nie przyszedł, zdaje się, do skutku, gdyż szlachta województwa kijowskiego, która w celu samoobrony zorganizowała milicyę, przekonawszy się, że z tej milicyi pożytku mało, sama prosiła o rozwiązanie jej. Między petentami znalazł się także Kajetan Iliński, starosta żytomierski.

Był on synem Kazimierza (urodził się 1731, umarł 1787). Ożeniony z Rozalią Zielińską herbu Świnka, oprócz dóbr własnych, Kurnego i Sokołowa, w powiecie żytomierskim położonych, posiadał jeszcze dobra w Galicyi, gdzie około r. 1779 otrzymał tytuł hrabiowski, którym rząd austryacki, obdzierając ze skóry szlachtę, hojnie szafował. Ale splendorem zajaśnieć miał dopiero syn jego, Józef August (1766—1844). Jan Kajetan Iliński po dwakroć był żonaty. Pierwszy raz z Maryanną Józefą Wesslówną, wdową po Aksaku, i z tego małżeństwa, oprócz dwóch innych synów, którzy, wyrażając się poetycznie, „utonęli z zapomnienia fali“, urodził się Józef August roku pańskiego 1766. Ponieważ nie piszę genealogii tej rodziny, na kilku powyższych szczegółach mogę poprzestać.

W życiu starosty żytomierskiego historya zapisała jeden wypadek — i to głośny tylko w sąsiedztwie.

Ojciec późniejszego hrabiego i senatora, w r. 1787 zajechał drogę Stanisławowi Poniatowskiemu, królowi, zdążającemu do Kaniowa dla powitania carowej Katarzyny II. Starosta spotkał króla w pół drogi od Cudnowa, w karczmie, nazwanej Nastynna, wraz z dwoma synami, oraz zawiadomił go, iż o ćwierć mili od Cudnowa czekają na niego obywatele województwa kijowskiego, aby hołd złożyć. Jednym z tych synów był niewątpliwie Józef August, który już wówczas 21 lat liczył.

Starosta snać był hołdownikiem polityki Stanisława Augusta, bo syna nie dawnym zwyczajem do Warszawy, lecz do Petersburga po szczęście wysłał.

Józef August Iliński, późniejszy senator, rozpoczął tedy karyerę swoją na dworze Katarzyny II. Mnóstwo Polaków szukało tam szczęścia i powodzenia. Dla drobiazgu szlacheckiego, tak samo jak i dla magnateryi naszej zmieniła się główna droga, prowadząca do łatwej fortuny. Do niedawna jeszcze wszystko to się parło na kresy, na Ukrainę, do Bracławszczyzny, Podola, gdzie z ekonomskiego chleba dochodzili do magnackich fortun. Jednych nęciły bogate starostwa i fortuna przez małżeństwo, drugich — łatwiejszy chleb. Od czasu wstąpienia na tron Stanisława Augusta, poczęto szukać szczęścia w Petersburgu. — Szukał go tam także młody Iliński i znalazł takie, jakiego szukał. Sposobność do tego nadarzyła się wkrótce. Po drugim podziale Rzeczypospolitej Katarzyna pozwoliła wysłać delegatów do tronu od nowo-ustanowionych Namiestnictw. — Z gub. Izasławskiej, dzisiejszej Wołyńskiej, wybrano: Antoniego Jabłonowskiego, Sanguszków Hieronima i Eustachego, Michała Lubomirskiego. W tem towarzystwie znalazł się także Józef August Iliński, będący naówczas szefem regimentu swego imienia. Katarzyna przyjęła delegatów z największą wspaniałością, hojnie rozpisując ordery, rangi, podarunki, tytuły. Iliński został wtedy rzeczywistym tajnym radcą i kamerherem — oprócz prezentów i darów. Powróciwszy z delegacyi, został przez rząd naznaczony Marszałkiem szlachty okręgu Cudnowskiego — mocno protegowany przez Tutolmina, który, jak wiadomo, nie wszystkich protegował.

Spróbowawszy jednak łask dworu, tęsknił do stolicy nad Newą. Miał tam interes ważny — osobisty. — Starał się o indemnizacyę za szefostwo pułku. Jako gładki szlachcic, bywał przyjmowany nawet na prywatnych wieczorach Cesarzowej w Ermitażu. Tu zbliżył się do następcy tronu, późniejszego cesarza Pawła i został jego szambelanem, co mu nieprzeszkadzało pełnić urząd marszałka szlachty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Źródła i materyały:

Archiw I. Z. R. Część IV, t. I. Akty o prolzchodzeniu szlacheckich rodów.

Marek Gozdawa: Zakłady naukowe w Romanowie (nadbitka).

A. Naruszewicz: Dyaryusz podróży St. Poniatowskiego do Kaniowa. Według dyaryusza prawdopodobnym rokiem śmierci Kajetana Ilińskiego jest r. 1787, nie zaś 1781, jak pisze M. Gozdawa.

Sbornik istoricz. matirojałow t. VII.

Henryk Olechnowicz Stecki: Wspomnienia mojej młodości. 1895.

Dr Ant. Rolle: Opowiadania histor. Serya VI.

Hen. Rzewuski: Teofrast. t. II.

Rocznik archeologii i numizmatyki. 1870.

Żychliński. Monsgr. Ilińskich, herbu his. księga XVII.

Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego t. III. Wilno 1857.

Co do stanowiska mocarstw wobec ostatnich wypadków na półwyspie Bałkańskim, a zwłaszcza w Salonice, zanotować należy głos półurzędowej „Politische Correspondenz“. Pismo to donosi z kompetentnej strony, że wojenne okręty austro-węgierskie wysłano do Saloniki jedynie dla ochrony poddanych austro-węgierskich, by im w razie potrzeby dać schronienie. Na krok ten zdecydowano się zwłaszcza ze względu na ważność interesów handlowych Austro-Węgier, jednak nie spowodowały zaś tego kroku jakiekolwiek polityczne względy. Okręty przybyły do Saloniki, bo znajdowały się w pobliżu. Te same motywa, co Austro-Węgry, spowodowały też Włochy i inne mocarstwa interesowane. Niesłusznem jest zapatrywanie, jakoby wysłanie okrętów miało być spowodowane rzekomą interwencyą mocarstw, gdyż przedewszystkiem Porta jest powołaną do zażegnania macedońskich niepokojów, a obce okręty tam tylko tak długo pozostaną, jak tego będzie wymagało bezpieczeństwo poddanych.

Głos ten może wyraża prawdę dnia dzisiejszego, ale co przyniesie przyszłość, tego nikt z najbardziej nawet wtajemniczonych nie przewidzi, Bałkany są bowiem krainą niespodzianek.

Z Wiednia donoszą, że nie ma na pokładzie austro-węgierskich okrętów, przybyłych do Saloniki, wojsk lądowych. Eskadra ma 2000 marynarzy, z ktorych w razie potrzeby, gdyby byli zagrożeni austro-węgierscy poddani, może czwarta część wylądować. W ministerstwie spraw zagranicznych zapatrują się na położenie bardzo spokojnie i zaprzeczają wiadomości o mordowaniu Bułgarów w Salonice. Zapewniają, że dotąd nie przyszły żadne o tem wiadomości. — Gdyby nawet zwykłe połączenie telegraficzne było przerwane, to są jeszcze różne uboczne połączenia i ministerstwo spraw zagranicznych musiałoby już wiadomość otrzymać.

Co do interwencyi mocarstw nie tak różowo zapatruje się na sprawę bułgarski agent dyplomatyczny w Wiedniu, który w rozmowie z pewnym współpracownikiem „Wiener Allgemeine Zeitung“ wyraził odmienne przekonanie. Bułgarski dyplomata sądzi, że mimo wszelkich zaprzeczeń już najbliższe dni przyniosą doniesienia, iż wysadzono na ląd w Salonice wojska europejskie. Inaczej nawet być nie może. Prawdą jest, że dyplomacya szczerze interwencyi się zarzeka, ale nie pierwszy to raz wypadki inaczej kierują sprawą, jak uchwała przy zielonym stoliku.

Prasa włoska idzie jeszcze dalej i sądzi, że wojna jest nieuniknioną.

W obronie naszych gór.

Cieszyn, 2 maja.

Przed kilkunastu dniami w korespondencyi mojej, która pojawiła się dnia 25 kwietnia w numerze 94 „Nowej Reformy“ zwróciłem uwagę społeczeństwa polskiego na zagony pruskie, które zapuszczają się coraz dalej w nasze góry i chcą obecnie podstępem zdobyć nawet Babią górę. W korespondencyi owej podniosłem, że na Babiej górze niemiecko-pruskie towarzystwo pod nazwą „Beskiden-Verein“ zamierza zbudować schronisko, które, jak wykazałem, stanie się nową placówką hakatystów w Galicyi. Jako jeden z tych, którzy na kresach zachodnich spełniają straż narodową, przedstawiłem dokładnie plan działania i zamiary naszych wrogów, wyrażając nadzieję, że społeczeństwo nie zamknie oczu na to nowe niebezpieczeństwo i zorganizuje obronę naszych gór.

Dotychczas na hasło dane z kresów odezwał się jeden jedyny głos. Zaraz nazajutrz po ukazaniu się mojej korespondencyi na walnem zgromadzeniu Towarzystwa Tatrzańskiego zażądał jeden z członków, ażeby Towarzystwo to wzięło pod swoją opiekę Babią górę. Niestety żądanie owo utonęło w powodzi rozmaitych wniosków i rezolucyj, nie wywoławszy żadnej dyskusyi. Poza tym jednym głosem nikt w Galicyi nie podniósł jeszcze sprawy obrony naszych gór przeciwko najazdowi niemieckiemu i dotychczas panuje po stronie polskiej cisza, gdy Niemcy zabierają się raźno i energicznie do dzieła.

„Ostschlesische Deutsche Zeitung“ z radością stwierdziła przed kilku dniami, że datki na budowę schroniska na Babiej górze płyną bardzo obficie ze wszystkich stron. Niemiecki „Beskiden-Verein“ liczy 3000 członków, a składki na schronisko niszczają nietylko członkowie jego, lecz wogóle Niemcy z tej i z tamtej strony słupów granicznych. „Ostschlesische Deutsche Zeitung“ wzywając do składek pisze: „Będzie to posiew, który nam da bogaty plon. Właściwie było już wielkim błędem, żeśmy tego schroniska nie wybudowali o wiele wcześniej“. Pismo to również zwróciło uwagę na korespondencyę, umieszczoną w „Nowej Reformie“ i wzywa Niemców do tem energiczniejszego działania.

A więc obecnie sprawa o Babią górę przedstawia się w ten sposób, że Niemcy rozwinęli akcyę na szeroką skalę, gdy społeczeństwo polskie mimo nawoływań z kresów patrzy obojętnie na ten nowy zamach germański. My, Polacy śląscy, podnosimy po raz wtóry głos przestrogi, ażeby spełnić do ostatka swój obowiązek. Dziwnego przytem doznajemy uczucia, gdy myślimy, że Babia góra leży w linii prostopadłej na południe od Wadowic.

N.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 5 maja.

(Kupno realności. — Odszkodowanie za kontumacyę. — O zniesienie akcyzy. — W sprawie strejku czeladników krawieckich. — Koniec ogólnych rozpraw budżetowych. — Mowa prezydenta Friedleina).

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się tajnemi obradami, podczas których omawiano sprawę nabycia na rzecz gminy realności p. Łysakowskiego, położonej na rogu ulic Długiej i Basztowej. Realność ta wystawioną będzie dzisiaj na licytacyę. Rada uchwaliła upoważnić prezydenta do nabycia tej realności, czy to na licytacyi, czy też z wolnej ręki.

Na posiedzeniu jawnem odczytano pismo Akademii umiejętności w Krakowie z prośbą o dobudowanie do gmachu Akademii oficyn; odczytano także protest, podpisany przez kilkunastu obywateli, przeciw zamierzonemu wybudowaniu pawilonu restauracyjnego na plantacyach.

R. m. Gross zgłosił następujące wnioski nagłe:

1) Zważywszy, że w r. 1892 gmina krakowska wskutek nieustannych nalegań rządu, polegając na jego przyrzeczeniach, poczyniła wydatki na budowę zakładu kontumacyjnego, a następnie przez zmianę przepisów weterynaryjnych naraziło gminę na szkodę, wynoszącą przeszło milion koron — Rada uprasza prezydenta, aby przez osobistą interwencyę delegatów gminy i przy współudziale krakowskich posłów postarał się w ministerstwie o załatwienie tej sprawy odszkodowania, ciągnącej się od 10 lat, a mającej wobec opłakanego stanu funduszów majątkowych pierwszorzędne znaczenie dla gminy.

2) Sejm kraj. rezolucyą, uchwaloną w r. 1902, wezwał rząd, aby zniósł akcyzę rządową w Krakowie, ze względu na to, że w całej Austryi nie ma żadnego innego miasta niestołecznego, któreby było obciążone akcyzą i nie ma oprócz Galicyi żadnego kraju koronnego, któryby posiadał dwa miasta, obciążone akcyzą miejską. Mimo tej rezolucyi Sejmu dotąd rząd żadnych kroków nie poczynił w celu uchylenia wspomnianej anomalii — a gdy akcyza rządowa jest jednym z głównych powodów zubożenia Krakowa — Rada wzywa posłów krakowskich, aby przez osobistą interwencyę postarali się, aby nasza delegacya przy sposobności obrad nad ugodą węgierską zażądała stanowczo od rządu załatwienia rezolucyi sejmowej i usunięcia anomalii, obciążającej Kraków roczną kwotą pół miliona koron.

Nagłość i treść wniosków uchwalono.

R. m. Daszyński interpeluje prezydenta w sprawie postępowania starszego cechu krawców w Krakowie p. Sechtlinga, podczas odbywającego się właśnie strejku krawieckiego. 500 ludzi domaga się podwyższenia płacy o niewielką sumę; 20 pracodawców zgodziło się już na to. Gdy to się stało, zjawia się starszy cechu p. Sechtling, który chodzi do poszczególnych krawców, wyłudza od nich nowy cennik i następnie w imieniu krawców odsyła go strejkującym, twierdząc, że ci namyślili się i na nowy cennik zgodzić się nie chcą. Naturalnie „Czas“ nazwał zaraz owych majstrów, którzy zrazu na nowy cennik się zgodzili, „oszołomionymi“. Jest to nielojalny akt i p. Sechtling przez władzę przemysłową powinien być przywołany do porządku. Mowca domaga się, aby prezydent zapobiegł tym praktykom i polecił władzy przemysłowej skontrolować czynności p. Sechtlinga.

Prez. Friedlein oświadcza, że dopiero dziś się o tem dowiedział i polecił odpowiednim organom sprawę bliżej zbadać.

Następnie toczyły się w dalszym ciągu obrady ogólne nad budżetem.

Referent generalny r. m. Ponikło oświadczył, że nie będzie polemizował z mowcami, którzy podczas pięciu posiedzeń budżetowych poruszyli najrozmaitsze sprawy społeczne i polityczne. Mowca chce omówić tylko stronę ściśle ekonomiczną, podniesioną w całej dyskusyi i odpowiada najpierw r. Rotterowi, który uczynił zarzut, że w tegorocznym wywodzie swoim referent generalny nie wspomniał ani jednem słowem o śrubie podatkowej, nękającej mieszkańców miasta, gdy w latach ubiegłych podkreślał to bardzo energicznie. Otóż dr Ponikło oświadcza, że nie spodziewał się, aby poseł Rotter tak ściśle brał to, co on (Ponikło) jako referent napisał (wesołość).

R. m. Rotter: Ja biorę to ściśle (wesołość).

Ref. Ponikło omawia sprawę deficytu i podnosi, że, mimo zarzutów, obecnie żadnego innego wyjścia niema, jak pokrycie deficytu za pomocą krótkoterminowej pożyczki; w najbliższej zaś przyszłości musi Rada obmyśleć sposoby podniesienia dochodów.

Prezydent Friedlein zabrał następnie głos, aby — jak twierdził — odpowiedzieć na szereg zarzutów. Otóż pierwszy mowca r. Daszyński podniósł brak sali w Krakowie, w którejby się odbywać mogły zebrania na szerszą skalę. Jest to żądanie słuszne, ale, niestety, brak nam funduszów. Słuszne również jest żądanie urządzenia w Krakowie łaźni ludowych; już w swoim czasie wniosek odnośny zgłosił w Radzie ś. p. prof. Obaliński; nie można było jednak wtedy przeprowadzić go z powodu braku wody; dziś mamy wodociąg i dziś o wykonaniu tego wniosku pomyśleć można (Brawa.). Prezydent omawia potem inne postulaty r. Daszyńskiego, stwierdzając, że schronisko Brata Alberta czyni na razie zadosyć żądaniu o przytułek dla biednych; że w starostwie toczy się sprawa o przełożenie łożyska Rudawy; że podniesienie małej płacy prowizorycznych nauczycieli zależy od Rady szkolnej, nie od nas.

Co do zarzutu prof. Ulanowskiego, że prezydent nie podpisał i nie przedstawia sam budżetu, powołuje się prezydent Friedlein na świadectwo najstarszego swego kologi w Radzie miasta Krakowa p. Mendelsburga, że nigdy nie było to zwyczajem, aby prezydent budżet przedstawiał, bo od tego są referenci. — R. Fruehlingowi w sprawie krótkoterminowej pożyczki odpowiada prezydent, że chcąc uzyskać pożyczkę wielką, trzeba wielkie poczynić przygotowania, bo Sejm na większą pożyczkę zezwoli tylko na podstawie przedłożonych mu dokładnych obliczeń i kosztorysów. Prezydent odpiera zarzut r. Bąkowskiego, który podniósł, że budżet późno przyszedł pod obrady. Magistrat 4 października przedstawił budżet Radzie miasta: po załatwieniu przez sekcye dopiero 24 listopada zabrała się do preliminarza komisya budżetowa, która odbyła posiedzeń 14 i dnia 23 lutego rzecz skończyła. Gdy dawniej budżet załatwiała sekcya skarbowa, szła rzecz prędzej; dwunastu członków sekcyi skarbowej znacznie bowiem mniej dysputowało, niż 30 członków komisyi budżetowej.

Prezydent odpowiada następnie na zarzuty r. Łepkowskiego i stwierdza, że nigdy nie było zwyczajem — czego żąda p. Ł., — aby prezydent na początku każdej kadencyi przedstawiał Radzie plany lub program działania. Zarzuty, tyczące się defraudacyj w funduszu czyszczenia miasta, mogłyby trafić prezydenta wtedy, gdyby sekcya nie mianowała swoich delegatów do straży pożarnej. Kontrola urzędników i funkcyonaryuszów miejskich wykonywaną jest skrupulatnie; nie ze wszystkiem prezydent przychodzi do Rady i nieraz winnych karze „od ręki“. Niesłusznym był dalej zarzut p. Łepkowskiego, że do magistratu przyjmuje się ludzi „zbankrutowanych“ jako dyetaryuszów; może się to odnosić do 2 osób, spokrewnionych z ludźmi, którzy zaszczyt przynieśli Polsce. „Jeżeli panowie chcecie, to jutro ich oddalę“. (Głosy: Nie!) Prezydent omawia potem inne wywody r. Łepkowskiego (w sprawie „stołów targowych“, „gajowych na Błoniach“ i t. d.) i podnosi, że gdyby przyszło słuchać ciągle tylko suchych obrad i gdyby się nie znalazł ktoś z humorem, toby zasnąć tu przyszło. (Wesołość).

Omawiając brak przemysłu w Krakowie, zaznacza prezydent, że nie akcyza jest temu winna, jak to podniósł jeden z mowców; temu, że fabryki przenoszą się poza Kraków, winne są protesty sąsiadów podczas rozpisania komisyj dla wnoszenia zarzutów. (Głosy: Słusznie! Słusznie!) Tak było n. p. z fabryką powozów, którą w swoim czasie założyć pragnął jeden z obywateli na Wielopolu Skrzyńskiem (róg Garncarskiej i Jabłonowskich); sprzeciwił się temu uniwersytet, twierdząc, że fabryka przeszkadzałaby wykładom w... „Collegium physicum“. (Wesołość). Co do rachunków budowy teatru, w której to sprawie jeden z radców uczynił zarzut, że nie zostały one jeszcze ostatecznie skontrolowane, oświadcza prezydent, że Rada odnośne zamknięcia rachunkowe przyjęła do wiadomości; jeżeli co jest niejasnem, może jeszcze być sprawdzonem.

Nieprawdziwem było twierdzenie r. Chylińskiego — mówił dalej prezydent — jakoby żadnych agend wiceprezydentom nie chciał przydzielić. W jesieni wiceprezydent Leo otrzymał kierownictwo spraw finansowych, gazowni, komisyi przemysłowej, Muzeum narodowego, nadzór nad wydziałem ekonomicznym i ekonomatem. — Zarzut r. Grossa, że budowa kontumacyi podjętą została lekkomyślnie, jest niesłusznym. Owczesny namiestnik hr. Kazimierz Badeni, który był życzliwym dla Krakowa i dla miasta chciał coś zrobić, dążył do rychłego zbudowania kontumacyi; cel był dobry i nie można nikogo winić za to, że został przeprowadzony. Również nie można nazwać lekkomyślnością budowy teatru; gmach był potrzebnym, bo po pożarze Ringteatru groziło nam zamknięcie starego teatru; teatr zresztą ma wielkie znaczenie i przyciąga ludzi do miasta.

Zarzuty ks. Bukowskiego, że pogrzeb ś. p. dra Pieniążka za wiele kosztował i że rodzinie ś. p. dra Pieniążka za wiele wypłacono tytułem honoraryum adwokackiego za sprawy wodociągowe, prezydent odpiera. „Jedno mnie boli — mówił prezydent — że ks. Bukowski wyraził się, jakoby podczas głosowania nad temi sprawami nie było większości. Trzeba było zażądać na miejscu kontrpróby; niech się zresztą spyta ks. Bukowski swego sumienia, a ono mu powie, że mnie tem posądzeniem skrzywdził. (Poruszenie). Nigdy podłemi środkami tu w Radzie obrad nie prowadziłem“.

Prezydent wypowiada wkońcu zdanie, że padające tu w ostatnich czasach tak często słowa: „zła gospodarka“, „ruina miasta“ i t. d., szkodzą miastu i podkopują jego kredyt. Takie rzeczy należy omawiać w sekcyach, nie na pełnej Radzie. (Oklaski).

Na tem rozprawy wczorajsze zakończono.

Trzeci maja.

Na dar narodowy w dniu 3 maja. Z powodu rocznicy konstytucyi 3 maja złożył w administracyi „Nowej Reformy“ na dar narodowy dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“: dr P. koron 2, „Kuchnia kawalerska“ w Wadowicach zebrane 33 K.

Kraków. Patryotyczny wieczorek w Elenteryi, urządzony dla uczczenia pamięci konstytucyi majowej, zgromadził w niedzielę liczny zastęp członków i gości. Po zagajeniu prezesa, inżyniera Filasiewicza i odczycie p. Tadeusza Tabaczyńskiego, odbyły się produkcye muzyczne i deklamacye, a ogólny chór uczestników zakończył uroczystość odśpiewaniem Warszawianki i pieśni legionów.

Bochnia. W niedzielę 3 b. m. obchodził „Sokół“ bocheński uroczystym wieczorem pamięć wiekopomnej konstytucyi. Druh prezes w krótkiem lecz pełnem ognia i zapału przemówieniu przypomniał główne myśli wielkiego dzieła i wykazał, że pielęgnowanie haseł tych spoczywa na barkach Sokolstwa polskiego, z którego winno wyjść odrodzenie Ojczyzny. Po tem odegrali amatorzy komedyę J. U. Niemcewicza p. t. „Powrót posła“. Okolicznościowa ta sztuka, poruszająca zasady i rozwijająca myśli konstytucyi i w tym też celu przez Niemcewicza napisana, zyskała ogólny poklask i powszechne uznanie. Odpowiednia dekoracya (nie zapomniano o staropolskim stylowym kominku), wystawa, piękne stroje polskie i francuskie, a szczególnie doskonała, miejscami wprost znakomita gra amatorów sprawiły, że uprzytomniono sobie żywo postacie dzielnych przodków, co reagując na wpływy francuskie, wobec formalnego upadku Polski, zerwali się młodzieńczym lotem i dokonali moralnego odrodzenia. — Wdzięczność i uznanie amatorom za ich pełną pietyzmu grę; nie szczędziła im też licznie zgromadzona publiczność oklasków, opuszczająca salę w podniosłym, uroczystym nastroju.

Morawska Ostrawa. I nasz zakątek kresowy nie zapomniał o wielkiem narodowem święcie i nasza polska ludność z czcią i w podniosłości ducha obchodziła rocznicę wiekopomnej konstytucyi 3 maja. Staraniem Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbył się w Domu polskim uroczysty wieczór przy bardzo licznym udziale publiczności, przeważnie ze sfer robotniczych. Odczyt o znaczeniu konstytucyi 3 maja wygłosi p. Zygmunt Mayer, poczem nastąpiły produkcye chóru męskiego, deklamacya jednej z uczennic szkoły polskiej, a wreszcie amatorzy odegrali obraz sceniczny Maskoffa „W Dąbrowie Górniczej“. Żywym obrazem układu p. Golachowskiego i odśpiewaniem pieśni „Boże, coś Polskę“ zakończyła się uroczystość, która głębokie na słuchaczach uczyniła wrażenie.

W Witkowicach staraniem Czytelni ostrawskiego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ urządzono również obchód rocznicy konstytucyi 3 maja. Słowo wstępne wygłosił p. Robak, odczyt nauczyciel Słowik, a patryotyczne wiersze deklamowali pp. Rybarski i Bacharski. Chór męski odśpiewał kilka kwartetów, a na zakończenie razem z uczestnikami zaintonował pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Z dymem pożarów“.

Oświęcim. W dniach 2 i 3 maja święciło i nasze kresowe miasteczko pamiętną rocznicę nadania konstytucyi trzeciego maja. Że takie obchody przyczyniają się wogóle do podniesienia ducha narodowego, nie potrzeba wspominać — w szczególności zaś dla Oświęcimia, jako miejscowości leżącej na pograniczu pruskiem, mają one podwójne znaczenie, a że nasz lud nie zatraca poczucia narodowego i że są mu drogie takie obchody, niech zaświadczy okoliczność, że na wieczorku popularnym, powtórzonym dla ludu w niedzielę, zebrało się z górą 600 osób, a pomiędzy tymi drodzy nam goście bracia Sokoły z Górnego Śląska. Komitet, wybrany z łona wszystkich tutejszych Towarzystw, nie szczędził ni trudu, ni pracy, by obchód wypadł jak najwspanialej, to też powodzenie było ogromne.

Tak słowo wstępne, wypowiedziane z zapałem przez p. dyrektora Bielewicza, jako też deklamacya, wygłoszona z przejęciem przez p. Dalkiewicza, wreszcie drogie sercu nasze pieśni narodowe, znakomicie interpretowane przez „Kółko śpiewackie“, były przedmiotem żywych a gorących oklasków, a gdy na scenie ukazały się chłopskie sukmany i dziarscy kosynierzy z „Kościuszki pod Racławicami“ przesuwali się przed oczyma widzów, zapał powstał ogólny. W obchodzie wzięła także udział orkiestra saiczyańska. Pod wpływem podniosłego nastroju amatorowie nasi interpretowali pojedyncze ustępy wręcz wspaniale, to też zjednali sobie za podjętą pracę serdeczną wdzięczność zgromadzonych.

Po wieczorku znaczna część publiczności i wiele pań udało się na dworzec kolejowy, aby pożegnać odjeżdżających Sokołów z Górnego Śląska. Tu na pożegnanie zabrzmiała znów pieśń, a odjeżdżającym wręczyło „Kółko śpiewackie“ wieniec z niezapominajek, uwity naprędce przez nasze panie. Rozrzewniającą wprost była scena, gdy pociąg ruszył, unosząc drogich nam gości, którzy przyrzekli w większej liczbie znów nas wkrótce odwiedzić. Żałujemy, że my niestety nie możemy się odwzajemnić i uścisnąć w ich własnych sadybach dzielne robotnicze dłonie. Z otwartem sercem czekamy jednak spełnienia miłej obietnicy.

Nowy Sącz. Uroczystość 3 maja, urządzona staraniem „Sokoła“ wspólnie z Towarzystwem Szkoły ludowej i Towarzystwem „Harmonia“, rozpoczęła się w sobotę wieczór w sali „Sokoła“ obchodem. Słowo wstępne wygłosił dr August Sokołowski. Nastąpiły produkcye wokalno deklamacyjne, zakończone żywym obrazem. W niedzielę o godzinie 6 zrana odegrała tutejsza „Harmonia“ pobudkę, przechodząc głównemi ulicami miasta, o godzinie 9 zrana odbyło się w kościele parafialnym solenne nabożeństwo z kazaniem. O godzinie 12 w południe grała „Harmonia“ w parku miejskim przed pomnikiem Mickiewicza, a młodzież gimnazyalna i uczennice szkoły wydziałowej śpiewali szereg pieśni narodowych. Mnóstwo przybyło włościan. O godzinie 4 po południu odbył się w sali „Sokoła“ odczyt p. Stefana Rogalskiego, oficyała pocztowego, o konstytucyi 3 maja. Równocześnie odbywały się staraniem Towarzystwa Szkoły ludowej w okolicy odczyty dla włościan o konstytucyi 3 maja.

Mielec. Ruchliwy, wszelkie rocznice narodowe z uznania godnym pietyzmem obchodzący nasz „Sokół“ i w tym roku dał inicyatywę do uroczystego obchodu rocznicy wiekopomnej konstytucyi 3 maja. O godz. 9 rano w miejscowym kościele parafialnym odprawił nabożeństwo ks. administrator Miklaszewski, a wzięli w niem udział Sokoli w mundurach, straż ogniowa ochotnicza ze sztandarem, dziatwa szkolna wraz z nauczycielami, liczni włościanie okoliczni i cała niemal inteligencya miejscowa. O godz. 8 wieczorem w sali Kasyna powiatowego odbył się uroczysty wieczorek. Rozpoczęło słowo wstępne, treściwie i podniośle wypowiedziane przez p. Stefana Sękawskiego z Wojsławia, który zakończył swe przemówienie wezwaniem do obchodzenia stale w przyszłości każdej rocznicy narodowej. Następnie chór pod kierunkiem p. sędziego Lewickiego odśpiewał kilka pieśni, za które rozentuzyazmowana publiczność dziękowała burzą oklasków. Programu dopełnił wyjątek ze sztuki „Kościuszko pod Racławicami“, odegrany przez amatorów, i żywy obraz, któremu towarzyszył śpiew chóralny „Jeszcze Polska nie zginęła“, a który publiczność wysłuchała powstawszy z miejsc.

Stanisławów. W sobotę wieczorem jako w wigilię rocznicy wielkiej konstytucyi zebrał się na wałach tysięczny zastęp młodzieży szkolnej oraz rękodzielniczej i z płonącemi pochodniami i pieśnią hymnów narodowych na ustawach, przemaszerował miasto pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił jeden z młodzieży akademickiej, poczem z piersi tłumu dobył się śpiew „Boże, coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. W niedzielę zrana obudziła mieszkańców pobudka „Harmonii“, o godzinie 9 rano zaś wyruszył olbrzymi pochód z placu Mickiewicza do kościoła farnego. Pochód otwierała kapela „Harmonii“, następnie szły czwórkami zastępy młodzieży szkół średnich, „Sokoli“, bardzo sliny zastęp pań z Koła Towarzystwa Szkoły ludowej i Koła panien, dalej zaś wszystkie niemal stowarzyszenia z sztandarami. Pochód zamykały straże ochotnicze ogniowe. Mszę św. w kościele farnym odprawił proboszcz ks. Piaskiewicz, a patryotyczne kazanie wypowiddział ks. Majewski. Wieczorem w teatrze przemawiał prof. Cehak, poczem personal teatru Müllera, przy współudziale amatorów odegrał „Kościuszkę pod Racławicami“. Teatr był przepełniony, nastrój panował uroczysty. Bardzo miłe wrażenie robiła obecność na przedstawieniu włościan polskich z okolicy, których następnie gościło Koło panów Towarzystwa Szkoły ludowej.

Milówka. Dnia 3 maja udządziło Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli ludowych okręgu żywieckiego w Milówce uroczystość na pamiątkę wiekopomnej Konstytucyi. Całe miasteczko wzięło udział w obchodzie. Rano o 5 pobudka muzyki i wystrzały z moździeży z gór okolicznych dały hasło do rozpoczęcia uroczystości. O godzinie 9 odprawionem zostało solenne nabożeństwo w kościele parafialnym, a o godzinie 10 nabożeństwo w synagodze izraelickiej. Wieczorem o godzinie 8 odbyło się przedstawienie teatralne z programem narodowym w sali szkolnej. Zamiast iluminacyi składano datki na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej.

Brody. W naszem mieście święcono też pamiętną w dziejach rocznicę nadania narodowi polskiemu konstytucyi. Dnia 3 maja „Sokół“ i straż pożarna urządziły specyalne obchody; odbyło się uroczyste nabożeństwo w tutejszej parafialnej świątyni, podczas którego ks. Banat wygłosił patryotyczne kazanie, a Kółko śpiewackie odśpiewało szereg pieśni religijno-narodowych.

Kronika.

Kraków, 5 maja.

Nowe dary dla Muzeum Narodowego. P. Anders Zorn, znakomity malarz szwedzki, który w kwietniu zwiedzał muzea i zabytki naszego miasta, ofiarował do zbiorów Muzeum Narodowego dwie bardzo cenne i piękne akwaforty własnej roboty. Jedna z nich przedstawia portret młodej damy, a druga grupę dziewcząt przy stole. P. Zorn obydwie akwaforty opatrzył własnoręcznym podpisem i dedykacyą dla Muzeum Narodowego.

Muzeum otrzymało także od p. Wiktora Wittyga wielki zbiór oryginalnych pieczęci miast polskich i zbiór monet średniowiecznych, uzupełniających kolekcyę ś. p. Emeryka hr. Hutten-Czapskiego.

W wieczorze majowym, który odbędzie się d. 10 b. m. w sali „Sokoła“ na szkołę polską w Ostrawie Morawskiej, staraniem krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“, weźmie udział znany śpiewak p. Zawiłowski, który umyślnie na ten wieczór przybywa z Warszawy. Ceny miejsc po 3, 2 i 1 koronie. Wstęp 50 hal., dla młodzieży gimnazyalnej 20 hal. Bilety nabywać będzie można we czwartek i sobotę w księgani p. Krzyżanowskiego (linia A-B), w niedzielę przed wieczorkiem w sali „Sokoła“.

Komitet festynu oraz zabawy dziecinnej, mającej się odbyć dnia 8 b. m. w parku dra Jordana, zwraca się z uprzejmą prośbą do pp. kupców krakowskich oraz ogółu publiczności o łaskawe nadsełanie fantów, bądź to na wygrane do koszów szczęścia, bądź też do bufetu, który ma być rozlosowanym. Komitet tworzą pp.: Boguszewscy, Bujwidowie, Dąbrowska, Jahnowa, Gertlerowa, Gołembiowska, Kaplińska, Kostanecka, Mayówna, Markówna, Reichmanówna, Rotterówna, Rutkowska, Sleczkowska. Wszystkie osoby powyższe są upoważnione do zbierania fantów i datków na rzecz festynu.

Na fundusz sprowadzenia zwłok Słowackiego urządza Uniwersytet ludowy wieczór literacko-artystyczny w Przemyślu. „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego wygłoszą artyści sceny lwowskiej pp. Chmieliński i Popławski (akt I i III będzie w całości odczytany). Wstęp i objaśnienie konieczne wypowie p. Libański. Wieczór ten odbędzie się we czwartek 7 b. m. i będzie powtórzony w innych miastach.

Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych nadeszły następujące nowe obrazy: Chromcewicz Maryi „Wiosna“, Fleiszmana „Portret mężczyzny“, Kossaka Wojciecha „Wiosna w r. 1813“, Kurylasa „Cierpienia“, „Druciarz“ i „Wiosna“, Rychtera „Portret mężczyzny“, Rychter-Janowskiej Br. „Portret damy“ pastel, Hochmana „Głowa mężczyzny“ w terrakocie.

Wydział Tow. „Polska sztuka stosowana“ podejmował onegdaj swego honorowego członka, p. Stanisława Witkiewicza, który chwilowo bawił w Krakowie. Zgromadzeni w liczbie 20 osób serdecznie witając rzadkiego gościa, spędzili z nim parę godzin na miłej pogawędce.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy. Doc dr Bochenek wygłosi odczyt: „Jak rozwinęło się uzębienie ludzkie“.

Konkurs hippiczny w Krakowie. Dyrekcya galicyjskiego klubu jazdy panów zawiadamia, że konkurs hippiczny czyli popisy w jeździe konnej oraz skakaniu przez przeszkody odbędzie się dnia 14 maja b. r. o godz. 2 po południu na placu wyścigowym.

Odpoczynek niedzielny. Cech rzeźników i masarzy na posiedzeniu w dniu 2 b. m. uchwalił, aby dla dania spoczynku niedzielnego wszystkim pannom sklepowym, pomocnikom i robotnikom, wszystkie sklepy masarskie w niedziele w godzinach południowych były zamknięte. Wobec tego sklepy masarskie w niedziele otwarte będą tylko do godziny 10 przed południem.

Zarząd szpitala Bonifratrów zawiadamia nas, że kierownictwo oddziału chorób wewnętrznych objął po ś. p. dra Antonim Filimowskim, prof. dr. A. Pareński; sekundaryuszem został dr Frączkiewicz.

Ze sfer kolejowych. W niedzielę 3 b. m. odbyło się w tutejszej ogrzewalni kolei państwowych uroczyste przypięcie srebrnego krzyża zasługi z koroną maszyniście kolei państw. p. Janowi Fiedlerowi. Wobec licznie zgromadzonych: rodziny, przyjaciół jubilata, urzędników krakowskiej dyrekcyi kolejowej, maszynistów i służby niższej maszynowej, przemówił dyrektor ruchu p. Józef Horoszkiewicz, podnosząc w dłuższem, pięknem swem przemówieniu nieskazitelny charakter, gorliwą i sumienną trzydziestoletnią pracę p. Fiedlera.

W sobotę 2 b. m. odbył się w Ołomuńcu pogrzeb radcy dworu i dyrektora kolei, Karola Neudeka. W pogrzebie wziął udział cały korpus oficerski ołomuniecki, gdyż zmarły był w swoim czasie czynnym nadporucznikiem, nadto korpus weteranów, reprezentanci ministerstwa kolejowego, dyrekcyi krakowskiej, praskiej, pilzneńskiej i lineckiej, reprezentanci władz miejscowych i olbrzymie tłumy publiczności. Krakowską dyrekcyę reprezentowali: radca dworu Józef Horoszkiewicz, radca Zborowski, dr Wróbel i sekretarz Wacław Przybylski.

Z sali sądowej. Drugi dzień trwająca rozprawa przeciw trzem kupcom: Osterjungowi, Schönbergowi i Heidenfeldowi przyrzuciła nieco ciekawych szczegółów do osoby Schönberga, przeciw któremu wyłącznie toczy się dzisiaj rozprawa. Jest to bowiem ciekawy specyalista do urządzania bankructw.

Hirsch Schonberg, oprócz bankructwa Osterjunga, urządzić miał także krydę Józefa i Anny Gottliebów. Akt oskarżenia podnosi, że ze sklepu ich wynosił w nocy towary i że je „uporządkował“ zupełnie inaczej, niż były ułożone przy urzędowem zamknięciu sklepu. Schönberg wziął od Abrachama Silbigera fikcyjny weksel na 3.000 koron, aby go zaskarżyć i uzyskać zajęcie przed mającym rzeczywistą pretensyę na takąsamą kwotę Jonaszem Anisfeldem; gdy już spełnił poruczone sobie zadanie, przeprowadził egzekucyę i otrzymał wynagrodzenie od Silbigera, udał się do Jonasza Anisfelda, poradził mu, że teraz może wystąpić ze swoim rzeczywistym wekslem i od niego zarobił znowu 180 koron. Wreszcie Schönberg na weksel p. Micińskiej, opiewający na 600 koron, zapłacił podstępnie tylko 400 koron, a po resztę kazał przyjść za dni parę; potem oświadczył, że weksel kupił za 400 koron, nic nie dopłacił, weksel zeskontował i ściągnął całą kwotę 600 koron.

Dzisiaj odbyło się przesłuchiwanie świadków, którzy wyjaśniali szczegóły, tyczące się oszukańczych manipulacyj Schönberga. Zasiadał on dzisiaj sam na ławie oskarżonych, ponieważ rozprawa to-

Bieliznę męską, ❁ Krawaty, ❁ Rękawiczki, ❁ Płaszcze gumowe, ❁ Kufry, ❁ Laski, ❁ poleca Skład Kapeluszy ❁ i ❁ Magazyn Bielizny ❁ w Krakowie, ❁ **Zdzisława Zdanowicza** ❁ ul. Sławkowska.

czy się przeciw każdemu z osobna po kolei, chociaż wspólnie zostali objęci aktem oskarżenia.

Zakład wojskowo-naukowy rotmistrza Kornbergera, istniejący w Krakowie, zyskał sobie wziętość i uznanie także w ościennych prowincyach. — W tym roku uczęszcza do zakładu 8 Niemców przybyłych ze Śląska i Moraw. Między nimi znajduje się hr. Thun, syn prezydenta kraju na Śląsku. Chlubnie to świadczy o zaletach szkoły rotmistrza Kornbergera. Dodać wypada, że skoro Niemcy garną się do Krakowa, zamiast się udać do Wiednia, byłoby rzeczą właściwą, aby młodzież polska nie szukała dotyczących nauk w Wiedniu, skoro w Krakowie z pożytkiem pobierać je może.

Kon. nicka na indeksie. Z Morawskiej Ostrawy donoszą nam: Tutejszy komisaryat policyi zabronił deklamacyi znanego wiersza Konopnickiej: „Nie sprzedam ci ziemi“. Wiersz ten oddeklamować miała na wieczorku 3 maja jedna z uczennic tutejszej szkoły polskiej.

Gdy się weźmie pod uwagę, że niewinny ten a piękny wierszyk bywa bardzo często wygłaszany podczas publicznych przedstawień, a nawet pomieszczony został w „Czytankach dla galicyjskich szkół ludowych“, zatwierdzonych przez ministerstwo oświaty, musi się w zakazie policyi ostrawskiej widzieć karygodną samowolę i szykanowanie ludności polskiej. Przeciwko temu oryginalnemu zakazowi wniosło miejscowe Koło Towarzystwa Szkoły ludowej rekurs do namiestnictwa.

Biała. Jubileusze są obecnie w modzie, dlaczegoż więc Niemcy tutejsi i okoliczni sprawić nie mieli jubileuszu p. Kurykowskiemu, który sprawuje u nas urząd starosty nie tyle w interesie całej ludności i powagi władzy, jak raczej po myśli Niemców. Jakiś „blatt“ podał wiadomość, że jubileusz odbędzie się dnia 30 kwietnia, i przy tej sposobności podał nawet życiorys pana starosty. Z życiorysu pana starosty nie podaję żadnych szczegółów, natomiast podniosę kilka momentów z samej uroczystości (sit venia verbo) jubileuszowej.

Otóż gdy niemiecki „blatt“ wydał hasło jubileuszowe, pierwszy pospieszył z czołobitnością do p. starosty Kurykowskiego dyrektor tutejszej szkoły wydziałowej p. Wiśniowski. Ów p. Wiśniowski, syn polskiego chłopa z okolicy Kęt, ma rodzeństwo do dziś dnia polskie. O życzeniach, które składały ultraniemieckie deputacye z Białej i Lipnika, zbór protestancki i t. d., nie wspominam, zaznaczę jednakże następujący szczegół charakterystyczny. Oto urzędnicy starostwa do ostatniej chwili o niczem nie wiedzieli i dopiero, gdy przybyły deputacye, rozbiegli się rychlej z biura do domów, aby przywdziać mundur i również złożyć życzenia swemu szefowi. Oczywiście polska ludność powiatu, mieszczanie i chłopi, w tej owacyi nie wzięli wcale udziału.

Zmarli.

Stefan Athanaskowics, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 28, zmarł tu w niedzielę.

Ze świata.

V. zjazd dziennikarzy słowiańskich w Pilznie. Wydział, zajmujący się urządzeniem tegorocznego zjazdu, odbył onegdaj posiedzenie w sali p. Fiali w Pilznie. Udział w obradach wzięli i przedstawiciele miejscowej Rady miejskiej, między nimi prof. J. Czipera, znany społeczeństwu polskiemu prof. A. Hora, redaktorzy Jonasz, Nebesky, Hejret, Schiebi, Czerny i inni. Uchwalono następujący porządek zjazdu: Goście słowiańscy przyjadą do Pilzna w sobotę 30 maja o godz. 2 po południu pociągiem osobowym. Na wszystkich stacyach, gdzie pociąg się zatrzyma, witać będą gości reprezentacye i ludność miejscowa, na dworcu zaś pilzneńskim oficyalnie „Stowarzyszenie czeskich dziennikarzy w Pilznie“ i panie czeskie. Z dworca pojadą goście powozami przed radnicę, gdzie muzyka sokolska będzie przygrywać. Na czele pojazdów pojedzie konna straż honorowa „Sokoła“ miejscowego. O g. 4 powita uczestników zjazdu Rada miasta w wielkiej sali „Miesztianskiej Besedy“, skąd goście udadzą się do miejskiego teatru na uroczyste przedstawienie. O godz. 9 wieczorem odbędzie się wieczór przyjacielski, na którym wystąpi Towarzystwo śpiewackie „Smetana“. Drugiego dnia rano o godz. 9 zwiedzanie miasta i wystawy słowiańskich wyszywek w muzeum miejskiem, a o godz. 10 zagajenie obrad zjazdu w sali hotelu Waldeka. O godz. 1 bankiet przy dźwiękach muzyki weterańskiej. Wieczorem o godz. 8 koncert wokalny Towarzystwa „Hlahol“, z towarzystwem orkiestry „Sokoła“ pilzneńskiego w sali „Sokoła“. Trzeciego dnia (1 czerwca) przejażdżka po mieście i dalszy ciąg kongresu orsz walne zgromadzenie „Związku dziennikarzy słowiańskich“. O godz. 1 obiad wspólny w hotelu Waldeka przy dźwiękach kapeli strzeleckiej. Po południu zwiedzanie browaru mieszczańskiego. We wtorek rano zwiedzanie zakładów Szkody, następnie odjazd pociągiem do Czeskiej Kubicy, a stąd po obiedzie i obejrzeniu okolicy odjazd do Domażlic. Wieczór przyjacielski w domażlickiej „Miesztianskiej Besedzie“ zakończy V zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Nowe zaburzenia w Zagrzebiu. Onegdaj ponowiły się w Zagrzebiu demonstracye. Staraniem mieszkanek Zagrzebia odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Iwana Pasarića, poległego od kuli karabinowej podczas demonstracyj w Zapresziczu. Katafalk, okryty kirem, ozdobiono wstęgami trójbarwnemi i ubrano białemi liliami. Msza odbyła się w kościele św. Marka, a młodzież akademicka odśpiewała „Requiem“. Po mszy publiczność zgromadzona przed pałacem bana, znajdującym się naprzeciw kościoła św. Marka, odśpiewała hymn chorwacki „Piepa nasza domowina“. Wtem wkroczyła w tłum policya. Powstała wrzawa, w której najczęściej i najgłośniej dawał się słyszeć okrzyk: „Abzug Hederwary!“

Główne ulice zajęło wojsko, ale wstrzymać ono siły ludu nie zdołało. Tłumy przedarły się do głównej dzielnicy miasta, na plac Jelaszica i na Ilicę, gdzie demonstracya rosła w mgnieniu oka. Rej wodziły młode Chorwatki z trójbarwnemi wstęgami na piersi. W ich też gronie najwięcej było ofiar aresztowania. Prowadzone na policyę dziewoje, śpiewały hymn ojczysty, a publiczność odprowadzała je gorącemi okrzykami.

Demonstracya trwała od ½11 do 12 godziny. Aresztowano osób 47, najwięcej więźniów jest z płci pięknej. Aresztowano także jednego żołnierza 16 pułku piechoty. Tragikomiczny to był moment, kiedy oddział żołnierzy eskortował dwu małych chłopców, ujętych podczas pochodu.

Około godz. 8 rozruchy się ponowiły. Wojsko do późnej nocy stało w pogotowiu. Bana strzeże silny oddział żołnierzy.

Szowinizm przy budowie kolei żelaznej. Mieszkańcy polskiego miasteczka Lwówka w Poznańskiem wystosowali do pruskiego ministra kolei podanie, ażeby projektowaną w tych stronach nową linię kolejową przeprowadzono przez ich miasteczko. Rząd jednakże nie zamierza uwzględnić tego podania. Kolej taka przyczyniłaby się bowiem do podniesienia dobrobytu tamtejszych Polaków, tymczasem zadaniem kolei pruskich jest tylko wspierać Niemców!

Wybuch w fabryce torpedów. W mieście amerykańskiem Cleveland nastąpił w tamtejszej fabryce torpedów wybuch, skutkiem którego zburzoną została fabryka, a 30 domów okolicznych częścią runęło, częścią zaś doznało znacznych uszkodzeń. W fabryce pracowało w krytycznej chwili 32 osób, przeważnie dziewcząt. Z liczby tej 4 osoby poniosły śmierć, reszta zaś została bez wyjątku w rozmaity sposób poranioną.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował adjunkta Mieczysława Kaczkowskiego sekretarzem sądu w Pilznie i przeniósł sekretarza sądu Izaaka Markowicza do Tarnowa.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. J. Woźniak 2 K. Razem dotąd 3935 K 70 h i 10 fen.

Dr P. złożył na pomnik T. Kościuszki 2 K, na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego 2 K.

Dla pogorzelców w Mikulińcach złożył p. Stałowczyk 1 K.

Polskie Kółko kontuszowe informuje nas, że wieniec, złożony na pomniku Tadeusza Rejtana podczas uroczystości 3 maja w Krakowie, pochodził od członków „Kółka kontuszowego“, a nie od komitetu mieszczańskiego.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.
W piątek: „Bolesław Śmiały“.
W sobotę: „Bolesław Śmiały“.
W niedzielę: „Bolesław Śmiały“.

Z kalendarza. We środę 6 maja: Jana ap. w oleju m.; we czwartek 7 maja: Flawii Domitylli p.; w piątek 8 maja: Stanisława b. m.

Wschód słońca 6-go maja o godzinie 4 minut 11; zachód o godzinie 7 minut 2; długość dnia godzin 14 minut 51.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4-go maja pogodnie; termometr doszedł od 11·0 do 28·0 C.

Barometr opadał.

Dnia 5 maja o godzinie 7 stan barometru 733·3 mm., termometru 16·4 C.

Wiatr południowy.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Sprawy szkolnictwa.

Lwów, 5 maja.

(Telefonem).

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister oświaty nadał nauczycielom kierującym J. Adamczykowi (Rawa), J. Michałowskiemu (Mizuń) i J. Rogalskiemu (Wastasow) tytuł dyrektorów.

Rada szkolna krajowa przeniosła: nauczyciala kierującego J. Brzozowskiego z Bryniec Zagórnych do Posady Nowomiejskiej.

W czasie d. od 30 czerwca do 8 sierpnia b. r. odbędzie się w szkole przemysłowej we Lwowie kurs nauki rysunku odręcznego i technicznego w celu dalszego kształcenia nauczycieli w szkołach przemysłowych uzupełniających. Na kurs ten Rada szkolna powołała ze Lwowa: Wł. Mięsowicza, Em. Moniaka, W. Nowickiego, L. Zielińskiego; Adolfa Lilienthala z Krakowa; F. Długoszewskiego z Nowego Sącza; L. Kublina z Rzeszowa; A. Lewickiego z Sambora; S. Krzywdę Kołomyi; S. Lewickiego ze Stryja; A. Maksymczuka ze Złoczowa; A. Knoblocha z Jarosławia, J. Kłapę ze Sanoka; P. Szczerczaka z Kałusza. Każdy z uczestników ma się zgłosić osobiście u kierownika kursu, dyrektora szkoły przemysłowej we Lwowie, najpóźniej do 30 czerwca b. r.

Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasowe szkoły: w Wiśniowej (Ropczyce), w Hołem Rawskiem (Rawa), w Durdach, dla gminy Durdy i Knapy ze Smyklami (Tarnobrzeg), w Moszczenicy (Bochnia), w Ostrowie Królewskim i w Ostrowie Szlacheckim (Bochnia), w Dubienku (Buczacz) oraz w Olchówce (Dolina); — przekształciła szkoły: 6-klasową żeńską imienia św. Jadwigi w Przemyślu na 3 klasową wydziałową żeńską, połączoną z 4-klasową ludową pospolitą; 4-klasową szkołę mięszaną w Wojniczu w okręgu brzeskim na 5-klasową szkołę mięszaną; 2-klasową szkołę w Podmichalu (Kałusz) na 4-klasową; 2-klasową szkołę w Gołogórach (Złoczów) na 4-klasową; 1-klasowe szkoły na 2-klasowe: w Gródku (Lwów), w Siedliskach (Grybów), w Husowie (Łańcut), w Magdalówce (Skałat), w Łękawicy (Tarnów), w Ruzdwianach (Trembowla), w Dobropolu (Buczacz), w Golkowicach (Podgórze), w Podłężu (Bochnia) i w Lipnicy Dolnej (Bochnia).

Dział ekonomiczny.

Na wczorajszy targ bydła w Wiedniu spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 6295 sztuk. W tem było z Galicyi 668 sztuk, z Bukowiny 24. Przebieg targu był oziębły, ceny spadły o 50 hal.

Niesprzedanych pozostało 234 sztuk. Sprzedano wołów z Galicyi i Bukowiny 47 sztuki po 54—62 koron, 415 sztuk po 63—70 kor., 138 sztuk po 71 do 75 koron, 5 sztuk po 76 kor.; buchaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 70 kor., krowy podtuczone po 56—70 kor., bydło chude po 40—54 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 5-go maja. Pszenica 8·40 do 8·80. Żyto 7·25 do 7·40. Jęczmień 7·25 do 8·10. Kukurydza 6·70 do 6·85. Owies 6·35 do 6·55. Rzepak 12·— do 15·50.

Tendencya pewna; burza.

Budapeszt, 5 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 7·55 do 7·58. Pszenica na październik 7·39 do 7·40. Żyto na kwiecień 0·— do 0·—. Żyto na październik 6·45 do 6·46. Owies na kwiecień 6·98 do 6·99. Owies na październik 5·56 do 5·57. Kukurydza na maj 6·29 do 6·30. Kukurydza na lipiec 6·34 do 6·35. Rzepak na sierpień 12.50 do 12·60.

Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 maja.

Jubileusz Jana Galla. Komitet ściślejszy obchodu jubileuszowego Jana Galla wybrał prezesem dra Aleksandra Tchorznickiego, wiceprezesem p. Pawlikowskiego. Uchwalono urządzić koncert jubileuszowy dnia 20 b. m., a to w teatrze, albo w Filharmonii.

Pożegnanie p. Kiczmana. W niedzielę wystąpił po raz ostatni na scenie lwowskiej długoletni jej pracownik, p. Adolf Kiczman. Artysta ten wybrał sobie na pożegnalny występ rolę Macieja w „Strasznym dworze“. Przed trzecią odsłoną w antrakcie zgromadzili się na scenie wszyscy artyści i artystki teatru lwowskiego z p. Woleńskim na czele, który w serdecznych słowach żegnając długoletniego kolegę, wskazał na wielkie zasługi, jakie położył Kiczman dla polskiej sztuki nietylko jako aktor, lecz także jako poeta-humorysta i tłomacz wielu dzieł literatury dramatycznej. Po mowie p. Woleńskiego wręczono p. Kiczmanowi piękny srebrny wieniec od dyrekcyi teatru i artystów i trzy wieńce wawrzynowe; jeden z tych wieńców ofiarowała swemu współpracownikowi redakcya „Smigusa“. — Mocno wzruszony podziękował p. Kiczman za wyrazy uznania publiczności, kolegom swoim, oraz zawsze sprawiedliwej dla niego prasie, i skończył zapewnieniem, że „serce jego pozostanie do końca życia we Lwowie“. Długo niemilknącemi oklaskami pożegnała publiczność ulubionego artystę, dziś już emeryta.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Psohlavy“, opera w 3 aktach, 6 odsłonach, słowa Karola Bipka, muzyka Karola Kovarzovica (drugi gościnny występ Narodowej Opery czeskiej).

We czwartek: „Dama pikowa“, opera Czajkowskiego (trzeci i ostatni gościnny występ Narodowej Opery czeskiej).

(Telefonem 5 maja.)

Lwów. Jak wiadomo, postanowiono w zasadzie utworzenie konsulatu włoskiego we Lwowie. Otóż według depeszy wczorajszej z Rzymu, król Wiktor Emanuel III. podpisał już dotyczący dekret. Konsulat włoski w naszem mieście ma być otwarty we wrześniu. Co do osoby przyszłego konsula nie zapadła jeszcze w Rzymie decyzya. O stanowisko to ubiega się lektor języka włoskiego na tutejszej politechnice, p. Koniński.

Lwów. Prezydent miasta dr Godzimir Małachowski wyjeżdża dzisiaj na trzytygodniowy pobyt do Karlsbadu.

Lwów. Hr. Kazimierz Badeni, były szef gabinetu, który obecnie bawi w dobrach swoich w Busku, udaje się 10 b. m. wraz z żoną do Karlsbadu na kilkotygodniową kuracyę.

Lwów. Włościanie gminy Sniłówek pod Lwowem zawiązali solidarną spółkę kontraktową i wnieśli do tutejszego magistratu podanie o wydzierżawienie tej spółce folwarku, obejmującego około 60 morgów pola.

Lwów. Dzisiaj przed południem odbyła się na błoniach janowskich rewia wiosenna załogi lwowskiej. Po rewii odbyła się defilada przed komendantem korpusu, Fiedlerem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 5 maja.

Wiedeń. Przewodniczący komisyi legitymacyjnej Izby, pos. Eugeniusz Abrahamowicz, wystosował pismo do przewodniczących klubów, w którem prosi ich, ażeby członków komisyi ze swych klubów nakłaniali do pilniejszego uczęszczania na jej posiedzenia, gdyż znów jedno posiedzenie dla braku kompletu odbyć się nie mogło. Jeżeli członkowie komisyi nie okażą więcej pilności, nie zdoła ona spełnić swego zadania.

Paryż. Radykalny deputowany Gerald Richard zapowiedział interpelacyę w sprawie demonstracyi pojedynczych arystokratów podczas wyścigów w Longs Champs przeciw prezydentowi ministrów Combesowi.

Zurych. Proces rozwodowy Wolfa przeniósł się niespodziewanie do Zurychu, albowiem żona jego wyjechała tam razem z dziećmi. Tam też ma się odbyć rozprawa o wydanie Wolfowi dzieci.

Przesilenie namiestnikowskie w Galicyi.

Wiedeń. Słychać, że rokowania rządu z hr. Andrzejem Potockim co do objęcia stanowiska namiestnika napotykają na trudności, ponieważ hr. Potocki stawia rozmaite warunki, na które rząd na razie nie chce się zgodzić. Między innemi żąda hr. Potocki, ażeby personal namiestnictwa został znacznie powiększony, gdyż tylko w takim razie może należycie podołać nawałowi pracy. Rokowania trwają dalej.

Cesarz teolog.

Berlin. Z Rzymu donoszą do „Berliner Tageblattu“, że podczas śniadania u posła pruskiego przy Watykanie, bar Rothehan, w którem wzięło udział obok cesarza także kilku zaproszonych kardynałów, rozmowa toczyła się około kwestyi historyczno-teologicznych, zwłaszcza zaś na temat „Babel i biblia“. Kardynałowie winszowali cesarzowi, który żywy brał udział w dyspucie, stanowiska, jakie zajął w tej sprawie. Cesarz oświadczył między innemi, że samą siłą żadnem państwem rządzić nie można, że narody bez silnej wiary chrześcijańskiej skazane są na zagładę. (Lecz chrześcijaństwo to nie powinno — jak u Niemców — polegać na zasadzie: siła przed prawem. Red.)

Nie powiodło się.

Berlin. Korespondent berl. „Tageblattu“ dowiaduje się, że propozycye hr. Bülowa co do objęcia protektoratu nad chrześcijanami na wschodzie przez Niemcy, nie doznały ze strony kardynała Rampolli życzliwego przyjęcia.

O miliony po matce.

Wiedeń. Utrzymuje się pogłoska, że hrabina Stefania Lonyay w porozumieniu ze swemi siostrami postanowiła wytoczyć proces cywilny swemu królewskiemu ojcu Leopoldowi II, o spadek po matce, wynoszący przeszło 100 milionów franków, tak, że każdej z trzech córek dostałoby się z połowy majątku około 17 miliohów franków. Ponieważ ks. Filip Koburski nie przyłącza się do akcyi, uczynili to zań wierzyciele jego żony, znajdującej się jak wiadomo w sanatoryum.

Urodziny na wygnaniu.

Lindau. Księżna Ludwika powiła wczoraj około godziny 9 wieczór córeczkę. Król saski wysłał urzędnika dla spisania aktu urodzin. Dziecko należeć będzie do królewskiej rodziny saskiej. Wedle umowy, zawartej pomiędzy królem saskim a ks. Ludwiką dziecko po 6 tygodniach zostanie odwiezione do Drezna. Dziecię przybyło na świat w tym okresie czasu, który oznaczony został przez dwory: austryacki i saski jako konieczny dla prawowitości niemowlęcia.

O Mandżuryę.

Pekin. Rosyjski zastępca wydał oświadczenie w którem zaprzecza jakoby Rosya knuła plany przeciwko nietykalności Mandżuryi.

Bałkan.

Konstantynopol. Wiadomości o nowej mobilizacyi skutkiem zajść w Salonikach nie są prawdziwe. Wprawdzie w pierwszej chwili po doniesieniu o zajściach z okazyi powtórzenia się niepokojów, rozważono ewentualność mobilizacyi 2 i 3 korpusu w Salonikach i Adryanopolu, jednakże tego nie uchwalono. Tak samo nie jest prawdziwem doniesienie dzienników o rzezi dokonanej przez Mahometan na Bułgarach w Salonikach.

Konstantynopol. Położenie zmieniło się tu w ostatnim czasie znacznie. W kołach rządowych panuje przekonanie, że wskutek zajść w Salonice dalsze przeprowadzenie reform w Macedonii stało się niemożliwe. Spodziewają się tam wspólnych kroków mocarstw.

Konstantynopol. Wczoraj o godz. 4 po południu w pobliżu „Banque Ottomane“ w Galacie pewien Bułgar strzelił na ulicy z rewolweru, poczem zaczął uciekać. Jeden z policyantów puścił się za nim w pogoń, lecz w pogoni upadł, wskutek czego Bułgar zdołał uciec. — Wśród ludności Galaty zapanowało z powodu tego wielkie wrzenie i wzburzenie.

Konstantynopol. W mieście Niewdżeli w pobliżu Saloniki pewien Bułgar usiłował rzucić bombę dynamitową na urząd pocztowy, czemu jednakże przeszkodzono.

Iskib. Policya przedsięwzięła rewizye w domach Bułgarów, przyczem skonfiskowano wielką ilość dynamitu. Wiadomości z głębi kraju są sprzeczne.

Salonika. Wczoraj usiłował tu pewien Bułgar rzucić bombę dynamitową na urząd telegraficzny. W tej chwili rzucił się na niego tłum Turków i zabił go, zanim jeszcze zdołał wykonać swój zamiar.

Belgrad. W ostatnich dniach stoczono w Macedonii kilka krwawych potyczek. W pobliżu miejscowości Małesz dwustu powstańców bułgarskich zaatakowało oddział wojska tureckiego. Bułgarzy rzucali na Turków bomby dynamitowe. Wkońcu jednakże zostali rozproszeni, straciwszy 50 ludzi w zabitych i rannych. Po stronie tureckiej poległo lub odniosło rany 40 ludzi. Wielki ten oddział powstańców przybył z Bułgaryi, znajduje się w nim podobno 30 zbrodniarzy, wypuszczonych umyślnie z więzień bułgarskich, ażeby wzięli udział w powstaniu (?). Dalej walczono pod Kundiną, Sokolaraż, Smiliarną i Rybnicze. — W powiecie Krasowo oddział powstańców rabował po wsiach tureckich.

Paryż. Agencya Havasa dowiaduje się ze Saloniki, że wszyscy profesorowie gimnazyum bułgarskiego, którzy kierują ruchem, zostali uwięzieni. Wali jest zajęty zaprowadzaniem zupełnego porządku.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim wniósł dzisiaj poseł Lovasy „interpelacyę nagłą“ w sprawie demonstracyi floty w Salonikach.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano interpelacyę Stwiertni w sprawie równomiernego traktowania personalu kolejowego przy wymiarze rent na wypadek zranienia w służbie, jakoteż przyznania odszkodowania w razie operacyi.

Minister rolnictwa przedłożył preliminarz funduszu melioracyjnego na r. 1903.

Sąd krajowy we Lwowie zwrócił się do Izby o wydanie posła Breitera w sprawie o zbrodnię gwałtu publicznego.

Dr Koerber odpowiada na wniesioną dziś interpelacyę Schoenerera, który zapytywał rząd, co zamierza uczynić wobec stanu „ex lex“ na Węgrzech i czy zamierza przerwać dyskusyę nad ustawami ugodowemi. Dr Koerber zaznacza, że parlament austryacki nie jest kompetentnym do ocenienia, czy obecne stosunki na Węgrzech odpowiadają konstytucyi. Ocenę tę należy zostawić powołanym do tego czynnikom. Do przerwania obrad nad ustawami ugodowemi nie widzi minister powodu i przypomina, że gdy w r. 1899 parlament austryacki nie przedsięwziął drugiego czytania, na Węgrzech nie przerwano obrad ugodowych.

Dr Koerber odpowiedział dalej na interpelacyę Biankiniego w sprawie ostatnich zajść w Zagrzebiu i wskazał, że parlament austryacki w tej sprawie nie jest kompetentny. Minister oświadczył przytem, że nie uważa za stosowne wytaczanie tu kwestyj, nie należących do zakresu działania rządu, ani parlamentu.

Iro i Biankini domagali się otwarcia dyskusyi nad odpowiedziami prezydenta ministrów. Wnioski te odrzucono.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie arcybiskupa Kohna. Generalny mowca „pro“ Reichstädter przemawia za nagłością, wywodząc, że postępowanie ks. Kohna wywołało wielkie rozgoryczenie na Morawach, gdzie teraz panuje silny ruch reformacyjny.

W głosowaniu nagłość uchwalono. — Za nagłością głosowało 70 posłów, przeciw 35.

W sprawie meritum wniosku zabiera pierwszy głos Eisenkolb.

Mowca oświadcza, że jedynym sposobem usunięcia podobnych stosunków, jakie zaszły w Ołomuńcu, jest urzeczywistnienie „los von Rom“.

Malik zastrzega się przeciw zaprzeczeniu parlamentowi kompetencyi do traktowania tej sprawy.

Hruby protestuje wśród długich i krzykliwych przerywań ze strony Wszechniemców przeciwko oskarżeniom, podniesionym przeciw nieobecnemu księciu Kościoła, jakoteż przeciw Kościołowi katolickiemu. Zauważa, że według jego zapatrywania parlament mógłby się tą kwestyą dopiero wtedy zajmować, gdyby orzekły o tem najpierw jedynie w tej kwestyi kompetentne władze kościelne.

Po sprostowaniu faktycznem, wygłoszonem przez Choca, przystąpiono do głosowania, przyczem okazał się brak kompletu. Posiedzenie z tego powodu zamknięto; następne we wtorek.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby skończyło się już około godziny 1 w południe i to z powodu braku kompletu posłów. Bezpośrednio przed głosowaniem nad meritum wniosku posła Stransky'ego w sprawie arcybiskupa dra Kohna policzono członków Izby, przyczem pokazało się, że jest ich tylko 96. Izba zdekompletowaną została przez część członków Koła polskiego, którzy, nie chcąc głosować przeciwko wnioskowi Stranskyego, opuścili salę posiedzeń.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Okulista Dr Edward Goldwasser
b. elew kliniki okul. w Krakowie i operator kliniki okulistycznej w Wiedniu, ordynuje w chorobach oczu 1216 1 3
w Karlsbadzie, Markt „Prinz Wales“.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, pod kierownictwem **specyalisty do chorób nerwowych Dra KUPCZYKA,** otwarty przez cały rok. Masaż i elektryzowanie. Zgłoszenia przyjmuje dr Kupczyk, 639 Szewska 1, od godziny 2—4. 20 30

Karlsbad
(Alte Wiese „Drei Staffeln“)
Dr W. Maleszewski,
b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jagiellońskiego, ordynuje jak lat ubiegłych.

Poleca się
Hotel „Victoria“ naprzeciw teatru miejskiego, obok plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta Krakowa. Pokoje z komfortem urządzone od 2 koron wzwyż. 689

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 5 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 724·—. Akcye Anglobanku 274·75. Akcye Unionbanku 531·—. Akcye Länderbanku 411·75. Akcye Bankvereinu 487·50. Akcye Bodencredit 958 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 686·—. Akcye kolei południowej 49·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 434·50. Akcye kolei Północnej 555·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 388·25. Akcye Rima Muranyi 482·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·70. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 345·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·25. Renta majowa 100·75. Austryacka renta koronowa 101·—. Węgierska renta koronowa 99·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·40. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·45. 4% Listy Banku hipotecznego 98·40. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·95. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·70. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·85. Losy tureckie 117·50. Marki 117·—. Ruble 252·75.

Po zamknięciu Lombardy 50·50.

Usposobienie: Przy trwałym spokoju dość silne. Zamknięcie bez ochoty.

Cukier 22·55 (słaby), spirytus 39·80 (niezmieniony),— nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 4 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą	Korony żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	95 20	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	98 —	98 90
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 —	103 —
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98 —	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% „ miasta Lwowa	96 25	97 25
4½% „ „ „	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	— —
4½% „ „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	550 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	586 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4½% wspólna renta pap.	100 50	101 —
4½% „ „ srebrna	100 40	100 90
4% renta koronowa austryacka	100 90	101 10
4% „ „ węgierska	99 40	99 90
4% renta austryacka w złocie	121 40	121 90
4% „ węgierska w złocie	121 25	121 75

Specyalny skład Tryesteńskiej fabryki **Kraków, Szewska l.** **LINOLEUM** do wykładania lokali, Dywany, Chodniki, Dywaniki przed umywalnie **CERATA** do obijania mebli, Serwety na stoły (Tischläufer) fartuszki damskie i dla dzieci, Prześcieradła gumowe. Specyalny skład Tryesteńskiej fabryki **Kraków, Szewska l.**
Wiedeń, Budapeszt, Praga, Berlin, Lwów, Mor. Ostrawa.

Przedsiębiorstwo literackie
tak zorganizowane, że ma zapewnioną przyszłość — poszukuje **kapitalisty, rozporządzającego kwotą — co** 1205 **najmniej 7000 koron.** 1 3
Zgłosz. pod: **„Postęp“** p. rest. **Kraków.**

NAUCZYCIEL
rutynowany, pedagog, Poznańczyk — udziela tanio lekcyj jęz. niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego. — Przyjmie także posadę guwernera.
Wiadomość w *Administracyi „Nowej Reformy.“* 1209 1 2

Poszukuje zaraz **pomocnika**
Zakład zegarmistrzowski 1211 1 3
Marcelego Bojarskiego
w Krakowie, ul. Floryańska 4.

Przyjmuje krawiecczyznę damską, białe hafty, cerowanie pończoch i naprawę bielizny. 1214
„Iris“, ul. Długa 26, parter.

W Andrychowie
Dom jednopiętrowy
w rynku, z ogrodem, za przystępną cenę **do sprzedania.** — Wiadomość pod **1208** w Administracyi „N. Reformy.“ 1208 1 3

Do pomocy pani domu
albo też do jednego lub dwojga dzieci — poszukuje umieszczenia tylko w lepszym domu starsza inteligentna panna z lepszej rodziny.
Zgłoszenia przyjmuje: **B. Doute, Biała** (pod Bielskiem), ul. Kolejowa 14. 1213 1 3

Masło deserowe,
codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za koron 9·50, opłatnie za zaliczką — ręcząc za najlepszą obsługę, 1215
Antoni Drobner. Brzesko.

Jaśkowice
STACYA KLIMATYCZNA
i koncesyonowany
Zakład Wodoleczniczy
pod Krakowem,
poczta Brzeźnica, stacya kolei w miejscu,
pod kierownictwem lekarskim
Dra Józ. Zaniewskiego,
b. asystenta Uniw. Jagiell. w Krakowie, lekarza Zakładu hydrop. w Cirkwenicy,
otwarty 1206 1 3
od 1 czerwca do 1 października.

863 **• PIEGI •** 7 20
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-crême Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.
Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.
Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

PATENTY
wyjednywa inżynier 194 34 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Maszynka do strzyżenia włosów

K 7·50
z 2ma wsuwalnemi grzebykami do obcinania włosów na 3, 7 i 10 mm. Każdy może strzydz włosy zaraz. (Sposób strzyżenia dołącza się). Przy 2 dzieciach odrabia się tę maszynkę w ciągu roku. Bezpieczna brzytwa. Skaleczenie niemożliwe. Całkowita tylko 4 K.

Zamiast 40 K tylko 12 K!

Bardzo dobra, czysto achromatyczna podwójna lornetka do podróży, do teatru, na polowanie i do sportu, 144 mm, z kompasem, nadzwyczaj dobrze wykonana, ze skórzanym futeralikiem i rzemykami 12 K.

O 50 procent taniej

niż handlarze na raty sprzedają za gotówkę maszyny do szycia Singera. Ręczne po 32 K, nożne z pięknem pudłem po 48 K. Singera czółenkowe zamiast 140 K, tylko 70 K. Centralne Bobbina zamiast 160 K, tylko 90 K. — Pięcioletnie istotne poręczenie.

ROWERY nowe od 155 K, używane po 80, 90 i 100 K. — **Okazya!** Nowe płaszcze 8 K. Węże 5 K. Latarnie acetylinowe 4 K. Pompy teleskopowe 2 K 20 h., nożne 3 K, dzwonki 1 K.
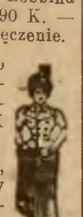
Bogato illustrowany cennik zegarków, biżuteryj, maszyn do szycia i rowerów za darmo. Specyalny katalok wszelkich przynależności i skład części do rowerów za nadesłaniem 60 h. w znaczkach pocztowych.
M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Berggasse 3.
Korespondencya polska. 1090 2 8

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44, odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń
Wykłady
nauk handlowych, rachunkowości państwowej — oraz **języków nowożytnych** — w kursach gremialn. i odrębnych, pod kierunkiem 794 15 0
B. F. Paszkowskiego.
Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

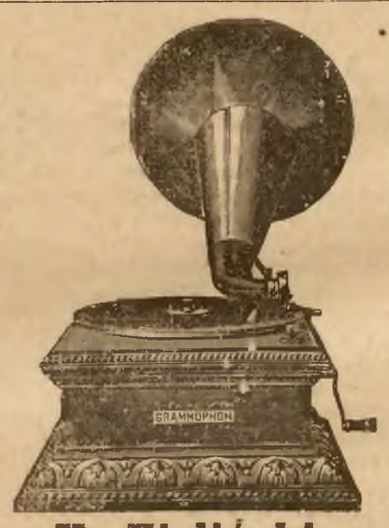

K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.
Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.
Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**
Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów**, oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.
Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 941 54 0

ZNACZNE zniżenie cen!
PRALNIA PAROWA
W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,
ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli	**9 ct.**
„ **półkoszulka**	**5** „
„ **kołnierza**	**1½** „
„ **pary mankietów**	**3** „
„ **firanek białych**	**40** „
„ „ **kremow.**	**50** „

Bielizna po wypraniu wygląda 906 **zupełnie jak nowa!** 8 8

L. 1683/903. 1200 2 3
KONKURS.
Przy **Magistracie w Krośnie** jest do obsadzenia na razie prowizoryczna posada **budowniczego miejskiego** z płacą roczną 1600 K, z widokiem awansu do 2000 K.
Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania do tutejszego Magistratu **do dnia 20 maja 1903 r.** i do takowych dołączyć:
1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo moralności i zdrowia,
3) dowód wymaganej rozporządzeniem Wydziału kraj. z dnia 29 maja 1891 r. Nr. 67 Dz. u. kr. kwalifikacyi,
4) dowód dotychczasowego zajęcia.

Krosno, dnia 1 maja 1903 r.
Burmistrz: *Dr F. Czajkowski.*

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 3go lutego 1903 r. otworzyłem
Komisowy
Magazyn wyrobów jubilerskich
w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej Nr. 3 (Hotel Saski).
Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odznaczające się gustem, wykwintnością, trwałością i elegancyą, tudzież zegarki z najlep. fabryk genewskich, oraz w wielkim wyborze pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz srebro stołowe do wypraw.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.
Wszelkie zamówienia załatwiam jak najspieszniej.
Posiadam na składzie srebro stołowe chińskie z najlepszych fabryk, po cenach fabrycznych.
Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.
Z poważaniem 466 25 25
Zygmunt Lipski.

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej
J. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny 18,

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.
Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.
Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr.
Gotówką 10% taniej. 22 23 0
Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

5 Złoty medal w Paryżu 1900.
Bardzo piękny połysk na bieliźnie
zapewnia się nawet **niewprawnej** ręce przez nadzwyczaj proste użycie słynnego w świecie
krochmalu o srebrnym połysku
wyrobu firmy 666 8 12
FRITZ SCHULZ jun., Akt.-Ges.
EGER u. LEIPZIG.
Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „Globus“ i „Zelazkiem“
Dostać można wszędzie.

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
emeryt. rotmistrza
A. Kornbergera w Krakowie,
ul. Karmelicka 24,
udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.
Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** i **Pensyonat.** — Prospekty wysyła na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 568 9 0

123 **Aptekarza A. Thierrego** 56 56
prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.
Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Alfons Custodis,
Wiedeń,
Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych
kominów fabrycznych,
obmurowania kotłów
i budowy fundamentów maszynowych.
Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.
Przeszło 3000 poleceń z wszystkich części świata.
Długoletnie poręczenie. 669 12 20
Generalna reprezentacya dla Galicyi
BRACIA SCHLEYEN
we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

Dyetaryusz, posiadający chlubne świadectwa z kilkuletniej praktyki sądowej, oraz z innych c. k. urzędów — poszukuje zajęcia. — Adres: **„Przybytek“, Kraków, Dajwór L. 31.** 1129 3 3

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
1184 handel żelaza, **Kraków.** 33 0

Józefa Radomska
donosi W. Paniom i WP. Doktorom, że i nadal zajmuje się masażem, hydropatyą, oraz pielęgnowaniem chorych. — **Kraków, ul. Grodzka Nr. 30, II. piętro, oficyny.** 1097 3 5

Szparagi ogrodowe najprzedniejsze — wysyłam w każdej ilości po 50 ct. za kilo. 1122 9 30
Stałym odbiorcom taniej.
Olearczyk w Żółkwi.

Dwa Gramofony z najlepszej firmy, nowej konstrukcyi, jeden najwięk. w świecie, drugi mniejszy, każdy z 30 płytami, obejmującemi piękne kawałki z oper, operetek i orkiestry, mam **do sprzedania** w przejeździe. — Oglądać można u *Karpińskiego przy ul. Kolejowej pod Nr. 7.* 1178 2 2

Rządca
kawaler, w średnim wieku, potrzebny jest do gospodarstwa rolnego przy Krakowie. Zgłoszenia pisemne przyjmie **Zarząd gospodarczy w Liszkach.** 1052 18 0

Dom z ogrodem
róg Szlaku L. 1 i Łobzowskiej L. 43, **z placem pod budowę** (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej — **jest do sprzedania.** — Wiadomość tamże. 1086 4 0

GDZIEKOLWIEK
ZASTAWIONE LOSY wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy tj. tesame serye i numera można u nas nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki Nr. 7.** 950 10 0

WYROB KRAJOWY.
Egipskie tutki i bibułka
936 8 25

pod gwarancyą z **bibułki** „Verge combustile“
Eksport do wszystkich państw europejskich
Główny skład: „Aida“, Lwów, ul. Panska 10
WYROB KRAJOWY.

Wywiadów o stosunkach majątkowych, rodzinnych i prywat. z każdej miejscowości, sumiennie i dyskretnie podejmuje się das **Auskunftsbureau A. Wolffsky, Berlin, N. 37,** Weissenburgerstr. 79.
Zajmuje się również ściąganiem należności. — (Rok założenia 1884). 1128 2 0

L. LUSERA
plaster dla turystów
Uznany za najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.
Główny skład:
L. Schwenk's Apotheke,
Wien-Meidling.
Należy żądać:
LUSERA plastra dla turystów za kor. **1·20.**
Do nabycia w aptekach: **Kraków:** W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów:** J. Beiser, A. Ehrbar, S. Hay, Dr H. Mikolasch, Dr J. Rucker; **Przemyśl:** F. Maszewski; **Tarnopol:** L. Fleischmann, Dr J. Franzos, M. Krzyżanowski; **Rzeszów:** E. Karpiński; **Tarnów:** J. Sokalski; **Brody:** L. Kallir. 778 7 30

Spory
słynne w świecie
KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI
odznaczone najwyższemi nagrodami:
w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	**10**	**sztuk**	**30 kor.**
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	**10**	„	**15** „
Gwoździki olbrzymie	**10**	„	**10** „
Gwoździki wspaniałe	**10**	„	**5** „
Gwoździki ogrodowe	**10**	„	**2** „

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.
Fr. Spora
wywóz gwoździków 984 8 0
Klatovy (Klattau) Czechy.

Ustawa z dnia 13. lutego 1903
o poborze krajowej opłaty spożywczej od piwa 1103 3 3
przez Dra Zdzisława Słuszkiewicza
Cena egz. 60 hal.

Krótki wykład austryack. prawa wekslowego wraz z
Ustawą wekslową
przez dra Zdzisława Słuszkiewicza
Cena egz. brosz. 2 kor., opr. 2 kor. 50 hal.
Obie powyższe ustawy wyszły nakład. i druk. **Księgarni Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie** i są do nabycia we wszystkich księgarniach.
Do zamówienia uprasza się dołączyć 10 hal. a względnie 20 hal. na opłatę poczty.

Cenne książki
wydane nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“:
„Noc Tarasowa“
powieść przez *Zenona Pisza.*
Cena egzempl. 50 hal., z przesyłką pocztową 60 hal.
Ucieczka z Syberyi
Rufina Piotrowskiego.
Cena egzemplarza 1 kor. 50 hal., z przesyłką poczt. 1 kor. 75 hal.
My i Oni
obrazek narysowany z natury przez *B. Bolesławitę.*
Cena egzemplarza 1 kor. 20 hal., z przesyłką poczt. 1 kor. 40 hal.
Można nabywać w Administracyi „Nowej Reformy.“ 229 7 0

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska 6, parter na lewo.* 1182 2 0

PANNA, mająca egzamin z rachunkowości państwowej i buchalteryi, oraz praktykę bankową — poszukuje umieszczenia. — Zgłosz. pod **1180** przyjmuje Administr. „N. Reformy.“ 1180 3 3

Swietny interes.
Jedyny chrześcijański, stary handel w środku miasta powiatowego — do sprzedania. — Wiadomość: **H. Jurkiewicz, Nowy Targ.** 1179 2 3

Fryzyerski pomocnik,
biegły w swym zawodzie, potrzebny. **Załuski w Drohobyczu** (Galicya). 1192 3 3

XV. Nadzwycz. Walne Zgromadzenie
członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie,
odbędzie się:
we środę 13 maja r. b.
o godz. **5**-ej po południu, w sali Rady powiatowej krakowskiej, przy ul. Pijarskiej Nr. 1 z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokółu.
2) Zmiana statutu. 1187 2 3
3) Wybór Rady Nadzorczej.
4) Zakupno nieruchomości w Krakowie.
5) Wnioski i interpelacye.

Sekretarz: **Karol Rolle.** Prezes: **Dr N. Cybulski.**

Ogłoszenie.
W spadku po śp. Sebastyanie Jaworzyńskim pozostały realności w Krakowie: przy ul. Topolowej l. or. 8, Grzegórzeckiej l. or. 14, Stachowskiego (Czarna wieś) lk. 83, parcela przy ul. Siemiradzkiego i realność w Zatorze l. 63.
Mający chęć kupna zechcą pisemne propozycye ważne przez 30 dni wnosić na ręce Dra Adolfa Grossa, adw. w Krakowie, w celu przedłożenia ewentualnie Sądowi nadopiekuńczemu do zatwierdzenia. Opis można przejrzeć w kancelaryi adw. Dra Grossa przy ul. Grodzkiej 46, codziennie od godz. 11—1. 1188 2 3

Na dochód „ÚSTŘEDNÍ MATICE ŠKOLSKÉ.“
Humpoleckie sukna i pakłaki (lodeny).
Modne materye na ubrania
z czystej owczej wełny,
po przystępnych cenach poleca
KAREL KOCIAN
780 TOVARNA NA SUKNA 15 25
w **HUMPOLCI** (Czechy).
Próbki do obejrzenia opłatnie.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca Drukarni L. K. Górski.

ZWIĄZEK KRAWCÓW
Ul. Floryańska 7. Kraków
Pl. Halicki 7. Lwów filia.
NA SEZON WIOSENNY I LETNI
poleca jak najgoręcej dwa jedyne w Galicyi **magazyny gotowych ubrań wyrobionych w kraju!** Całe garnitury marynar. od 7 złr., ulstry od 16 złr., zarzutki od 14 złr., bluzki stud. od 5 złr., spodnie od 3·50 złr. **Na zamówienie:** całe garnitury marynar. od 16 złr. Wielki wybór materyałów kraj i angiel. świeżo sprowadzon.